Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 94 — Kraków, czwartek 24 kwietnia 1930 — Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Pamiętajcie o święcie 1 Maja!

Dzień powszedni

—o—

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 21 kwietnia.

Po świętach zacznie się może znowu jakiś ruch w polityce. Jaki to może być ruch, trudno sobie przedstawić wobec faktu, że rząd utrzymuje swe plany w tajemnicy, ogłaszając najwyżej swoje „zainteresowanie" się sprawami gospodarczemi. W jaki sposób rząd to ogłasza, pożal się Boże. Prasa opozycyjna używa też sobie na wywodach i rozmowach p. ministra Kwiatkowskiego, dowodząc, że można rzucać wielkiemi słowami, nie rozumiejąc ich znaczenia. Specjalnie co do p. ministra Kwiatkowskiego nie udało się wyjaśnić, czy — jak doniesiono — zostanie kierownikiem gospodarczych poczynań rządu z tytułem wicepremjera, czy też przeniesie się do Mościc. Za ostatniem przemawiałaby ta okoliczność, że meble p. Kwiatkowskiego z jego prywatnego mieszkania zostały gdzieś koleją wysłane.

Główna uwaga kół politycznych w najbliższych dniach skupi się na sprawie zwołania sesji sejmowej. Wedle doniesień żądanie stronnictw o zwołanie sesji zostanie jeszcze przed końcem bm. wniesione, zaczem Sejm musiałby się zebrać około połowy maja. Czy rząd jednak nie uprzedzi tego żądania? Jedyną do tego drogą byłoby rozwiązanie Sejmu, a co do tego rząd jeszcze się nie zdecydował, gdyż p. Car nie wymyślił jeszcze „precedensu", jak rozwiązać Sejm bez równoczesnego rozpisania wyborów. W tych „łagodniejszych" kołach sanacyjnych próbują też sondować opinję, czy nie możnaby dojść z opozycją do kompromisu na tej podstawie, że sesja na jej żądanie zostanie zwołaną, ale dla zajęcia się wyłącznie umówionemi sprawami, wśród których naturalnie nie mogłaby figurować sprawa Czechowicza i wogóle żadna sprawa, z której mógłby wyjść wniosek o wotum nieufności dla rządu. Czy opozycja na taką — po wojskowemu mówiąc — wiązaną marszrutę się zgodzi, można wątpić. Opozycji właśnie chodzi o danie wyrazu swemu przekonaniu, że utworzenie rządu z pp. Carem i Prystorem jest sprzeczne z art. 56 i 58 konstytucji i o to właśnie obecnie toczy się polemika między prasą sanacyjną a prasą niezawisłą.

Swoją drogą, rząd ma szczęście. Jeszcze przed dwoma tygodniami wyglądało tak, że rząd sam będzie musiał zwołać sesję dla ratyfikacji umowy likwidacyjnej i traktatu handlowego z Niemcami. Teraz, po uchwaleniu w Berlinie znanych podwyżek celnych, kwestja traktatu handlowego zawisła w powietrzu. Rząd polski całkiem słusznie w swoim proteście podkreślił, że podwyżki te czynią przyznane Polsce kontyngenty iluzorycznemi i że wobec nowej sytuacji potrzeba nowych rokowań. Niemcy naturalnie rzecz tę interpretują inaczej — w każdym razie ratyfikacja idzie na odwłokę. Nie zmieni nic w tem fakt, że w Berlinie chcą ze swej strony ratyfikację przyspieszyć; Polska będzie zwlekała, może zażąda jakiejś interwencji ze strony Genewy, rząd p. Sławka zyskuje na czasie.

A tymczasem wewnątrz zaczyna być coraz ciaśniej. Z rozpaczliwych a tak często się pojawiających okólników oszczędnościowych ministra skarbu można łatwo wnioskować, że sytuacja zaczyna być przykrą. Rząd ucieka się do tak drobnostkowych zarządzeń, jak oszczędności w dziale „podróże służbowe", co naturalnie na całokształt finansów nie może mieć żadnego wpływu. Najważniejsza rzecz: jak będą w najbliższych tygodniach i miesiącach wpływać podatki. Pod tym względem nadzieje widocznie nie są tak różowe, kiedy rząd szuka innych środków dla zapełnienia kas. Jednym z tych środków jest oczekiwane w najbliższych dniach podwyższenie cen produktów monopolu spirytusowego — rzecz w zasadzie dobra, ale zapowiedź podwyżek i w innych monopolach. Przed jedną tylko podwyżką jesteśmy zabezpieczeni, mianowicie taryf kolejowych. Na tym odcinku dzieje się bowiem tak źle, że stąd właśnie można się obawiać największej dziury w uchwalonym coprawda, ale jeszcze niewykonanym budżecie.

Rząd p. Sławka objął po Świtalskim i kwartalnym p. Bartlu smutne dziedzictwo. Dyktatura — nazwijmy rzecz po imieniu — wiele może, ale o prawa gospodarcze musi się rozbić. Pociesznie na tem tle wyglądają ciągle powtarzane zapewnienia, że moglibyśmy otrzymać pożyczkę zagraniczną, ale nam się do niej nie spieszy! A równocześnie triumfalnie głoszą, że rokowania w Paryżu o pożyczkę 100 miljonów franków tj. około 4 miljony dolarów mają pomyślny obrót. Polska czy jeden z jej banków państwowych pożycza 4 miljony dolarów — czy potrzeba lepszej ilustracji naszego położenia, tego skutku blisko czteroletnich rządów sanacji?

Po miodowych miesiącach zaczyna się ciężki dzień powszedni, dzień kłopotów i trosk. Będzie ich miał rząd p. Sławka, o ile przetrzyma, więcej niż mu będzie miło i niż potrafi dać radę. Bez Sejmu, bez poparcia całego społeczeństwa rady nie da, dlatego wszystkie groźby i zapowiedzi można traktować jako mało poważne, jako — kto wie? — zasłanianie nieuniknionego odwrotu.

Narady BBS w Krakowie

Dnia 13 bm. obradowała w Pałacu Spiskim w Krakowie wojewódzka konferencja BBS, na którą miał przybyć sam wódz Jaworowski, lecz widocznie Kraków nie jest dla niego zbyt bezpieczny, gdyż zamiast niego przyjechał poseł *Pączek* i przybył na obrady w otoczeniu znanych b. komunistów *Czumy i Białończyka*. W konferencji nie wziął także udziału dr. Emil Bobrowski, wymawiając się koniecznością obecności na obradach w Izbie lekarskiej. Prawdopodobnie doktorowi Bobrowskiemu to towarzystwo niezbyt przypada do smaku.

Konferencję zagaił niedawny komunista *Czuma*, zawiadamiając obecnych, że o sytuacji gospodarczej będzie referował poseł Pączek, ale z góry zaznaczając, że jakakolwiek dyskusja na temat przemówienia Pączka jest wykluczona, a mogą być do pana posła skierowywane tylko krótkie zapytania, na które on odpowie, jeżeli będzie uważał za stosowne.

Pączek ani słówka nie powiedział o sytuacji gospodarczej, natomiast opowiadał, że CKW PPS w Warszawie nic ma nic do gadania, gdyż wszystko zostało w zupełności opanowane przez BBS. Wreszcie wyraźnie oświadczył, że BBS stoi na gruncie ideologji marszałka Piłsudskiego i gdy przy przewrocie majowym w r. 1926 padło 2.000 trupów, aby „usunąć nieprawości", to jeżeli marszałek Piłsudski ponownie podejmie zamach i wystrzela 3.000 robotników — to on Pączek, nic nie będzie miał przeciwko temu, gdyż tego będzie wymagał ład i porządek, jakie zamierza wprowadzić marszałek. Na wypadek zamachu BBS stanie po stronie marszałka Piłsudskiego i wszelkie jego rozkazy, a nawet strzelania do robotników, wypełni w zupełności.

W konferencji brały udział takie naleciałości, jak Okoński z Wieliczki i jemu podobne osobniki, to też nie należy się dziwić, że ani słówkiem nie zaprotestowano, kiedy Pączek mówił o konieczności wystrzelania 3.000 robotników. Natomiast żalili się delegaci, że są teroryzowani przez BB, — na co Pączek także nie dał wyjaśnienia.

Oto prawdziwy obraz obrad konferencji BBS. Robotnicy powinni wziąć pod rozwagę, jak ich traktuje i do czego przygotowuje się BBS.

Echa procesu Ulitza

WYWIAD Z TOW. PUŁKOWNIKIEM MALONE, POSŁEM DO IZBY GMIN

„Katowitzer Zeitung" ogłasza wywiad z bawiącym na Śląsku tow. pułkownikiem Malone, członkiem angielskiej Izby gmin. Tow. pułkownik Malone, zapytany na temat zapadłego wyroku w sprawie Ulitza, oświadczył, że nie wypada cudzoziemcowi krytykować sądu polskiego, jednak może on oświadczyć, iż rzeczowe i bezstronne zachowanie się przewodniczącego, Zechentera, wywarło na nim wielkie wrażenie tem większe, że chodziło tu o bardzo skomplikowany i niezwykły wypadek. Wynik, **którego oczekiwał każdy prawomyślny obywatel**, wykazuje wysoką bezstronność sądu polskiego. Ten wynik, zdaniem tow. pułkownika Malone, może mieć **najgłębsze znaczenie**, gdyż stanowić może punkt zwrotny w stosunkach między Niemcami a Polską i zapowiada ważny krok dla przyszłego pokoju i uspokojenia obu narodów, mieszkających z tej i z tamtej strony granicy. Ze stanowiska mniejszości proces ten znalazł **zadawalające zakończenie**.

Zapytany, co myśli o problemie mniejszościowym na Śląsku, oświadczył tow. pułkownik Malone, że, chociaż miał sposobność zetknąć się z kierownikami mniejszości na polskim i niemieckim Górnym Śląsku, nie może jednak więcej powiedzieć ponadto, **iż na problem ten zwrócona jest międzynarodowa uwaga.**

—ooo—

Spór o praworządność

MECENAS NAGÓRSKI ODPOWIADA MINISTROWI CAROWI

Pokrótce zajmowaliśmy się **listem otwartym mecenasa Zygmunta Nagórskiego do p. ministra** Cara i odpowiedzią tegoż. Co do niej zainteresowaliśmy się głównie „erudycją" p. ministra, tem dziwniejszą, że chodzi tu nie o osobistość, która los swój osiągnęła po ukończeniu 5 klas loterji państwowej (jak mówi dowcip warszawski o dygnitarzach z mitycznem wykształceniem) lecz — o dyplomowanego prawnika.

Przewidywaliśmy, że p. Nagórski nie pozostawi bez repliki słów p. Cara, czyli, że zapoznawszy z tą sprawą czytelników, i tej replice wypadnie udzielić nieco miejsca. A p. Nagórski odpowiada bardzo rzeczowo i rozumnie. Zresztą — zbijać wywody p. Cara — to rzecz, nie przedstawiająca trudności.

Z dłuższego artykułu p. Nagórskiego powtarzamy najważniejsze argumenty:

„Wolno p. Carowi wierzyć — pisze p. Nagórski — że Polska zaczyna się i kończy na Marszałku Piłsudskim, nie wolno politykowi, ministrowi wmawiać w innych, że ten kult dla jednostki, nawet takiej, jak Józef Piłsudski, **wszystko tłomaczy, wszystko usprawiedliwia.**

„Demokracja polska, zaskoczona przewrotem majowym, dała mu całkowite i mocne poparcie, w przekonaniu, że ten niezwykły, moralnie jakże kosztowny wstrząs, ma na celu istotnie podstawową, planową, celową przebudowę wewnętrznego życia politycznego, lepsze i silniejsze zorganizowanie społeczeństwa dla zadań państwowych, wydobycie zeń wszystkich sił twórczych, ożywienie wiarą w wielkie możliwości narodu polskiego, uporządkowanie i wzmocnienie stanu prawnego. — Zawód nastąpił niesłychanie szybko. Bezpośrednio po przewrocie okazało się, że jego twórcy szukają **dopiero swej właściwej drogi**, że przyszli do rządzenia Polską **bez programu**, że w najbardziej podstawowych sprawach nie mają zdania albo nie chcą go ujawnić, że swą pustkę programową zasłaniają **beztreściwem hasłem „sanacji", które odrazu niemal stało się wytartym liczmanem**, a swą energję polityczną wyczerpują całkowicie **w zaspakajaniu żądzy władzy...**

Czyżby istotnie pan minister wierzył, że demokracja polska, której ani na chwilę ideowo nie opuściłem, sama sobie się sprzeniewierzyła przez to, że nie poszła za marszałkiem Piłsudskim w jego walce już nie ze złemi obyczajami parlamentarnemi, ale **z samym parlamentaryzmem**, w jego swoistym stosunku do instytucyj państwowych i do społeczeństwa; w jego irracjonalnem ujmowaniu zagadnień ustroju państwowego i więzi prawnej?

„Pomimo zbyt słabo rozwiniętej siły organizacyjnej, pomimo trudności materjalnych, z jakiemi w swej ciężkiej pracy publicznej walczyć stale musi, ma (demokracja) tę zasługę, że w okresie świadomego niszczenia wszelkiej politycznej organizacji społeczeństwa, w okresie chaosu pojęciowego, wytworzonego przez faktyczne obalenie konstytucji w praktycznem działaniu rządu — bez jednoczesnego postawienia na jej miejsce nowego ustroju państwowego, co gorsza, bez wskazania, jakim ten ustrój w pojęciu rządu być powinien — w okresie **bezprogramowej „gry politycznej" z Sejmem**, mającej za jedyny cel **poderwanie Sejmu, jako instytucji narodowej bez jednoczesnego wytworzenia innego autorytetu, około którego tężałoby państwo, konsolidowało się społeczeństwo** — że w tym okresie demokracja polska umiała zgodnie, odsuwając na plan dalszy sprawy drobniejsze, ją samą dzielące, stanąć w obronie autorytetu prawa, w obronie poszanowania dla obowiązującej konstytucji, w obronie uczciwości życia politycznego, która się ujawnia przedewszystkiem w sposobie przeprowadzania wyborów parlamentarnych. **„Sanacja", zapowiadana tak gromko przez ludzi „pomajowych", załamała się doszczętnie w akcji wyborczej do Sejmu.**

Orzeczenia Sądu Najwyższego, spóźnione niestety ze stanowiska wymagań życia, dają świadectwo prawdzie tak wymowne, że umilknie wobec nich wszystko, co kiedykolwiek było o tych wyborach powiedziane czy napisane. One były zgóry traktowane nielegalnie, a sprzeczność ich z prawem zaczęła się od nielegalnej nominacji p. Stanisława Cara na Generalnego Komisarza Wyborczego; fakt ten był jaskrawem wydarzeniem, **przyjęcie takiej nominacji przez ówczesnego wiceministra sprawiedliwości tak niesłychanem w Polsce wydarzeniem**, tak przykrą dla prawnictwa polskiego i demokracji polskiej niespodzianką, że do dnia dzisiejszego tkwi on w pamięci i świadomości nie tylko t. zw. warstw oświeconych, ale i szerokich mas obywateli".

W tych warunkach — wyjaśnia p. Nagórski dalej — komisje wyborcze „widząc naocznie, że generalny komisarz wyborczy z ustawy nic sobie nie robi, poszły w swoim zakresie za jego złym przykładem". Skoro sam generalny komisarz „urodził się pod znakiem bezprawia" — tedy i „całe przeprowadzenie wyborów wyzwoliło się z pod znaku prawa, a stanęło pod znakiem posłuszeństwa dla władzy administracyjnej". Wkońcu, odpowiadając na samooddanie sobie sprawiedliwości przez p. Cara, że nie paraliżował czynności Sądu Najwyższego, oświadcza p. Nagórski:

„Nie pojmuję, jakie to mógł minister sprawiedliwości czynić trudności „w swobodnej ocenie protestów wyborczych przez Sąd Najwyższy". Chyba p. minister Car nie poczytuje sobie za szczególną zasługę, że nie przeniósł w stan spoczynku wszystkich sędziów Sądu Najwyższego i nie uniemożliwił w ten sposób rozpoznania protestów wyborczych?". — „Obrona p. ministra Cara — dodaje p. N. — przypomina mi pewnego obywatela z czasów niewoli rosyjskiej, który się powoływał na swój patrjotyzm, przytaczając na dowód fakt, że wszakże mógł przejść na prawosławie, ale tego nie uczynił"...

Niestety w Polsce trzeba zużywać dużo energji, aby udowadniać rzeczy elementarne. — Ten sam „Tydzień" p. Thugutta, w którym wystąpił był mecenas Nagórski ze swoim listem otwartym, — wśród głosów prasy zagranicznej podaje zwięzłą charakterystykę polemizującego ministra, która po jawiła się w jednem z regionalnych czasopism niemieckich, bynajmniej nie wrogiem Polsce — „w dortmundzkim „Local-Anzeigerze".

„Tydzień" pisze o tem:

„A więc p. Car — minister sprawiedliwości — zdobył sobie takie określenie: „Jest zupełnie niezrozumiałe, jak tego rodzaju osobistość z poczuciem prawa rosyjskiego policjanta wiejskiego mogła stanąć na czele resortu sprawiedliwości".

Dużo musiałby p. Car zużyć atramentu, gdyby chciał przekonywać cały świat o wartości i słuszności swoich „uzusów".

Włodzimierz Majakowskij

NAJWYBITNIEJSZY POETA SOWIECKI, TWÓRCA FUTURYZMU ROSYJSKIEGO, ODEBRAŁ SOBIE ŻYCIE

W Moskwie popełnił 14 kwietnia br. samobójstwo głośny poeta rosyjski Włodzimierz Majakowskij.

Zaledwie 36-letni olbrzym, do niedawna jeszcze faworyt miarodajnych kół partji komunistycznej w Rosji, schodzi z tego świata w chwili, gdy autor jego teatralnej sławy, Meyerhold, bawi zdala od Moskwy na tournee artystycznem w Europie. Samobójstwo Majakowskiego stanowi dalsze ogniwo w serji dobrowolnej likwidacji życia wśród rosyjskich pisarzy, którą to serję rozpoczął Jesienin, kochanek Izadory Duncan, a kontynuował Andrzej Sobol, który pod pomnikiem Puszkina w Moskwie wpakował sobie kulę rewolwerową w głowę.

Motywy, które skłoniły Majakowskiego do tego strasznego kroku, są jeszcze spowite mgłą tajemnicy. Jego karjera w historji literatury rosyjskiej rewolucji jest wprost zawrotna.

Już jako młody uczniak był działaczem politycznym. Mając lat zaledwie 14, dostał się do więzienia. W początkach jego działalności ostatnim krzykiem mody w Petersburgu był futurysta włoski, Marinetti. Jakby idąc śladami Marinetti'ego, Majakowskij rozpoczął również jako malarz i pisarz jednocześnie. Zgodnie z zasadniczą cechą natury wszystkie jego początkowe dzieła mają podkład liryczny. Obok tego rozwijał on swój talent satyryczny w służbie komunizmu przeciwko zaściankowości i biurokracji.

Jednoczesny rozwój w Moskwie Meyerholda, który jako reżyser, również wyszedł z komunizmu, zbliżył Majakowskiego do sceny. Podróż do Ameryki otworzyła mu przed kilku laty nowe perspektywy, ale jednocześnie spowodowała pełen entuzjazmu powrót do rosyjskiej ojczyzny. Pod względem politycznym występował Majakowskij w ostatnich latach za większą radykalizacją literatury sowieckiej. Właśnie w ostatnich miesiącach przystąpił on do „Refu" tj. do „rewolucyjnego frontu" rosyjskich literatów, który uznaje poetę jedynie w służbie bieżącej polityki.

Z pośród utworów Majakowskiego oddźwięk w Rosji znalazła jego epopea liryczna p. t. „150 miljonów". Typowa dla jego twórczości była zasada geometrycznego wiersza, dzielącego stronicę na dwa trójkąty, stykające się wierzchołkami. Epopea Lenina nie przyniosła mu szczęścia ni sławy. Książka z podróży do Ameryki była jedynym jego dorobkiem w prozie. Głównie jednak poświęcał on w ostatnich czasach swoją energję teatrowi. Dla Meyerholda, ale pod wpływem widocznym futuryzmu, napisał „Misterjum buff", a w ostatnich dwóch latach poświęcił się całkowicie nowemu rodzajowi sowieckich fars magicznych, których celem jest oddać na usługi teatru rozmaite sztuki cyrkowe.

W roku ubiegłym grano z tej kategorji sztuk „Pluskwę", satyryczny dramat krainy przyszłości, do której przedostał się, jako jedyny egzempl. teraźniejszości, mieszczuch z pluskwą. Dopiero przed kilku tygodniami w teatrze moskiewskim Meyerholda odbyła się premjera komedji „Kąpiel", będącej sowiecką odmianą tematu Welsa w „Wehikule czasu". Komedję tę, w której rakiety, wypuszczane na scenę były o wiele piękniejsze i obfitsze, niż rakiety dowcipu, krytyka przyjęła nagół chłodno.

Przed sześciu laty Majakowskij napisał krótką autobiografję, z której podajemy poniżej kilka fragmentów.

MAJAKOWSKIJ O SOBIE

Najważniejsze: Urodziłem się 7. 7. 1894 (czy 93) — opinja mojej matki w tej materji nie pokrywa się z urzędowemi danemi mojego ojca. W każdym razie nie wcześniej. Moją ojczyzną jest miasto Bagdad w gubernji kutaiskiej gruzińskiej republiki sowieckiej.

Pierwszy quasi-poemat: Trzecie gimnazjum wydawało nielegalny tygodnik p. t. „Burza". To mnie gniewało. Co, inni piszą, a ja bym tego nie potrafił? Zacząłem gryzmolić. W rezultacie wyszło coś niewiarygodnie rewolucyjnego i w tym samym stopniu obrzydliwego. Nie przypominam sobie już ani jednego wiersza. Napisałem drugi utwór. Okazał się liryczny. Uważałem, że taki stan mojego serca nie daje się pogodzić z socjalistyczną godnością. I porzuciłem wogóle pisanie.

Początki umiejętności: Zabrałem się do malarstwa. Moim nauczycielem był Żukowski. Razem z jakąś panniсą malowałem srebrne serwisy. Dopiero po roku zrozumiałem — nauczyłem się rzemiosła. Przyniosłem się do Kielina. Dobry rysownik. Najlepszy nauczyciel.

Dawid Burljuk: Zostałem przyjęty do szkoły malarstwa, rzeźby i architektury; jedynej, w której nie wymagano świadectwa „błagonadiożnosti". Tutaj robiłem niezłe postępy. Pewnego dnia w szkole pojawił się Burljuk. Bezczelna powierzchowność. Lorgnon, saczek, nonszalancki krok. Zacząłem mu dokuczać.

Zabawa na cel dobroczynny. Koncert Rachmaninowa. Wyspa śmierci. Uciekałem przed tą usystematyzowaną nudą. — W minutę później na dodatek Burljuk.

Rozmowa: Od jałowości Rachmaninowa przeszliśmy do jałowości szkoły. Następnie do całej nudy klasycznej. U Dawida był to gniew artysty, przerastającego swoje czasy, u mnie zaś patos socjalisty, który zdaje sobie sprawę, że trzeba raz skończyć z tymi staremi rupieciami.

W ten sposób urodził się rosyjski futuryzm.

Zima 1914: Wstręt i nienawiść do wojny: „Ach, dzienniki, zamknijcie, zamknijcie już wreszcie oczy!" Moje zainteresowanie dla sztuki zgasło niemal całkowicie.

Życie żołnierskie: Najobrzydliwszy czas. Rysuję, aby jakoś wyżyć, portrety swoich przełożonych.

1917: Przejmuję na kilka dni komendę nad szkołą samochodową. Wygłaszam odczyt n. t. „Bolszewicy sztuki".

1918: W październiku kończę „Misterjum". Czytam je. Wiele o tem mówiono. Meyerhold je wystawił. Dookoła obrzydliwe wycie, szczególnie ze strony „komunizującej" inteligencji.

1921: Pomimo babskiej gospodarki, intryg, biurokratyzmu i tępoty wystawiam nową odmianę mojego „Misterjum" w reżyserji Meyerholda z malarzami Lawińskim, Chrakowskim i Kiselowem w charakterze dekoratorów. Poza tem wystawiam ten utwór w cyrku w języku niemieckim dla uczestników III. kongresu międzynarodówki komunistycznej. Tym razem inscenizował Granowski.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Generał w obronie pułkownika

O FINANSOWEJ GOSPODARCE W KASACH CHORYCH

II.

W sławetnym swym odczycie powiedział gen. *Hubicki*, że „min. *Prystor* zastał Kasy „w przededniu zupełnej prawie ruiny gospodarczej", dlatego w miejsce autonomicznych zarządów wprowadził komisarzy, którzy przeważnie nigdy z Kasami chorych ani podobnemi im instytucjami nie mieli styczności, ci rozpoczęli natychmiast *masowe wyrzucanie z Kas pracowników o fachowem przygotowaniu*. A rezultat tych zmian, zdaniem p. Hubickiego jest taki, że „gospodarka komisarska stanęła odrazu na bardzo wysokim poziomie". Trzeba istotnie być pozbawionym zupełnie samokrytycyzmu i wyzutym być z wszelkiego szacunku dla samego siebie, aby dać się użyć do wypowiedzenia tego nieprawdziwego i pozbawionego najprymitywniejszego sensu zdania.

Więc *zupełni ignoranci*, którzy wobec powierzonych im zadań stanęli zupełnie bezradni, często indywidua o kryminalnej, a conajmniej bardzo ciemnej przeszłości, okazały się tymi *cudotwórcami*, którzy z miejsca i odrazu postawili gospodarkę na wysokim poziomie i uchronili Kasy przed finansową ruiną. To modne dziś *gloryfikowanie dyletantyzmu i radosnej twórczości*, która państwo we wszystkich dziedzinach życia doprowadziła do katastrofy i na polu ubezpieczenia społecznego wywołuje przerażenie, to *sanacyjne zakłamywanie społeczeństwa* w odczycie p. Hubickiego znalazło swój jaskrawy wyraz.

Przedewszystkiem *nie jest prawdą* jakoby p. min. *Prystor* zastał stan finansowy Kas w ruinie gospodarczej. Będące w posiadaniu ministerstwa zamknięcia rachunkowe wykazują to dowodnie, a cyfrom nie da się zaprzeczyć.

Mamy przed sobą pracę *wydaną przez ministerstwo* pracy i opieki społecznej już za czasów min. Prystora p. t. „10 lat Ministerstwa Pracy i Opieki Społ." na PWK w Poznaniu, w której *graficznie i cyfrowo przedstawiono ogrom dokonanej w tym czasie pracy* w niezwykle trudnych warunkach gospodarczych i politycznych. Przedstawiono tam cyfrowo *racjonalną gospodarkę finansową, ogromną działalność techniczną i społeczną Kas*, a konkluzja jest tam taka, że „dokonaliśmy w dziedzinie ubezpieczeń na wypadek choroby dzieła poważnego".

Teraz należy zapytać, czy oficjalne wydawnictwa ministerstwa pracy są kłamliwe, czy kłamie się na przygodnych odczytach, wygłaszanych przed dobranem audytorjum dla osiągnięcia doraźnych efektów politycznych?

A teraz trochę szczegółów. Statystyka urzędowa wykazuje, że w roku 1927 fundusze *rezerwowe* Kas chorych całej Polski dosięgły cyfry 36 miljonów zł., a w roku 1928 cyfra ta wzrosła do 70 miljonów, mimo, że te dwa lata były dla Kas latami kosztownych, bo miljony kosztujących *epidemij*. Np. sama Kasa chor. m. Lwowa wykazała koszt zwalczania epidemji grypy na prawie miljon zł. Mimo to Kasy finansowo się nie załamały, przeciwnie zwiększały swój majątek do tego stopnia, że sfery przemysłowe domagały się natarczywie obniżenia składek, wskazując na *nadwyżki* w Kasach.

Komisarze obniżyli koszta administracji, powiada p. Hubicki. Komisarska Kasa lwowska fałszuje przypis składek i dzięki temu może wykazać zmniejszenie się procentu kosztów administracji. Twierdzeniu naszemu nie zaprzeczono. Jeżeli wszyscy komisarze tak robią, to ministerstwo ma zupełnie fałszywy obraz stanu gospodarczego Kas. Skoro bowiem zwiększono bardzo znacznie ilość personalu (w Kasie lwowskiej prawie o 100 osób), nowoprzyjętym protegowanym wyznaczyło się wysokie pobory, sami komisarze nie grzeszą i dla siebie skromnością, gdy zarządy autonomiczne były bezpłatne, gdy kwoty wypłat poborów wzrosły niemal o 100 proc., to wszystko świadczy o tem, że twierdzenie gen. Hubickiego mija się z prawdą.

W *Okręgowym Związku Kas chorych we Lwowie* obciążono Kasy wyższą znacznie składką, aniżeli to było dotychczas, podniesiono taksę za leczenie bardzo wydatnie, bo dotychczasowa komisarzowi nie wystarczała. Autonomiczny Zarząd Związku zastanawiał się *nad obniżeniem* taksy za leczenie, bo groziły nadmierne nadwyżki, komisarz musiał je podwyższyć, *aby uniknąć deficytu. Kasę chorych w Drohobyczu pozostawił napędzony komisarz w stanie rozpaczliwej ruiny*, tak, że jego następca szuka nadaremnie ratunku.

O moralnej wartości niektórych komisarzy pisaliśmy już wyczerpująco i faktom nie zdołają zaprzeczyć żadne próby wybielania. Że mieliśmy rację dowodzi to, że musiano usunąć *Ochmana* z Urzędu Ubezpieczeń, *Zielińskiego* z Nadwórnej i *Zakrzewskiego* z Drohobycza.

Gospodarowano bezbudżetowo, — oburza się p. Hubicki, teraz wprowadzono preliminarze, powiada z triumfem. „Reforma" ta nie jest szkodliwa, praktyka okaże, że jest papierowa. Kasy chorych tak są zależne od czynników zewnętrznych, że przewidywanie wydatków nie wiele tu pomoże. Orjentacją wystarczającą były dawniej miesięczne bilanse surowe, one też pozostaną drogowskazem i w przyszłości. Tylko dyletant może wpadać w zachwyt z powodu tej „reformy".

O budownictwie i lecznictwie w następnym artykule.

UWAGI

Kawaler o dwóch żonach

W świątecznym numerze „Gazety Warszawskiej" zaprodukował p. Adolf Nowaczyński artykuł, w którym, biorąc asumpt z francuskiej powieści p. Sary Levy, której utwór, jak twierdzi, rozszedł się w ogromnym nakładzie, zastanawia się nad licznemi dziełami na temat, — jak się osobliwie wyraża — „**intoksykacji semitów w życie rodzinne**".

Podkreślamy osobliwość wyrażenia, ponieważ p. N. przez ciągłe deformowanie słów dla osiągania różnych efektów, zatracił wrażliwość na punkcie ich **sensu właściwego**. Intoksykacja znaczy zatrucie. Można więc mówić tylko o intoksykacji życia rodzinnego jakimś niezdrowym pierwiastkiem. Ale mniejsza o nieścisłość paplaniny, zato w swej złośliwości częstokroć bardzo dowcipnej.

Gorzej, że p. Nowaczyński i z faktami obchodzi się bezceremonjalnie. Pisząc o „wybitnych Izraelitkach", jako żonach, artystkach, gwiazdach kabaretowych, sekretarkach dyplomatów (co mu zaraz podsuwa myśl o szpiegach) podaje serję naserio przez siebie traktowanych przykładów: „Nazwisko Mussoliniego — pisze — związane jest z sekretarką i biografką Margeritą Sarfatti"... „**Lord Balfour** — ciągnie dalej — dwa razy żonaty był z Semitkami"...

Za pozwoleniem: lord Balfour zmarł niedawno. Z tego tytułu w prasie nie brakło jego życiorysów z powtarzającą się wiadomością, że był zatwardziałym kawalerem. A tu jego pamięć bezżenną obarcza p. Nowaczyński zarzutem recydywizmu małżeńskiego i — o zgrozo! — podkreśla, ciążącego ku rasie żydowskiej.

W ten sposób — woła nad grobem Balfoura i nad powieściowym płodem pani Sary Levy — „przygotowuje się przyszła Izra-elita władcza", poczem specjalnie poleca te fakty uwadze rodaków z Judosławji.

Tylko — bez żon Balfoura jego demaskowanie „semisemitów" wypadłoby mniej niefortunnie...

W OBRONIE MEKSYKU

III.

Sto lat rewolucji meksykańskiej

„Primer presidente". — Wielki zdrajca. — Wyzwolenie narodowe, a wyzwolenie socjalne. — Wojna z Stanami Zjednoczonemi. — Maksymiljan uzurpator. — Trzydzieści lat „prezydentury" Porfirio Diaza.

Dzieło rozpoczęte przez księdza Hidalgo — walkę o wolność Meksyku — prowadził dalej drugi ksiądz, **Jose Morelos y Pavon**.

Jadąc drogą z Meksyku-miasta do piramid w **Teotihuacan** napotyka się po drodze — w **San Cristobal Ecatepec** — niewielki dom, pełen portretów księdza **Morelos**, pełen pamiątek po nim. Obok domu, o trzy kroki, pomnik. Napis objaśnia, że w tym właśnie miejscu, gdzie pomnik ów się wznosi, o kroków kilka od swego domu, **rozstrzelany został przez wojska hiszpańskie** w dniu 22-go grudnia 1815 roku ksiądz **Morelos** „primer presidente" — pierwszy prezydent Meksyku. Po drugiej stronie drogi, naprzeciw miejsca egzekucji, ozdobiony małym obeliskiem, znajduje się grób, kryjący prochy księdza **Morelos**.

Walki insurgentów przeciwko hiszpańskiej przemocy trwają cały szereg lat. W 1821 roku hiszpański generał **Augustin Iturbide** przechodzi na stronę powstańców. Proklamuje on Meksyk niepodległem cesarstwem, siebie zaś pierwszym cesarzem Meksyku. Dziwna to i bodaj najbardziej tajemnicza postać w historji meksykańskich walk o wolność. Generał hiszpański przez długi czas z całą srogością ruch powstańczy tłumiący — **Augustin Iturbide** zdradza swą ojczyznę dla cesarskiej korony meksykańskiej. W czasie swego krótkiego panowania **Iturbide** odbywając podróż po Europie knowa nową zdradę. Knowa zwrócenie Hiszpanji Meksyku, zpowrotem, jako kolonji... Jakie plany ambitne kryła przewrotna dusza tego człowieka? Kongres meksykański ogłasza go za wyjętego z pod prawa, a gdy **Iturbide**, nie wiedząc o tem, staje na meksykańskiej ziemi, **zostaje ujęty i rozstrzelany**. Odtąd Meksyk staje się republiką i przez lat szereg szarpany jest paroksyzmami wewnętrznych walk. Uzyskanie niepodległości nie rozwiązało w Meksyku **problemu socjalnego**. Miljony Indjosów przygięte są nadal do ziemi. W własnej ojczyźnie, w kraju własnym wyzute są nadal z wszystkiego.

Temu, kto patrzy w ten sposób na ów okres walk wewnętrznych w Meksyku, że suche tylko daty cytuje, kiedy to, to lub owo ogłoszono „pronunciamiento", kiedy ten lub ów prezydent został obalony, zabity lub rozstrzelany — zdawać się musi, iż to tylko dzikie ambicje, targające duszami ludzi w Meksyku spowodowały ów k. wawy łańcuch historycznych wypadków. Tak jednak nie było. Było w owych walkach **wiele idealizmu**, był pewien cel, może nawet często podświadomy, było szukanie dróg do zupełnego wyzwolenia, do wyzwolenia socjalnego. **Myśl ta przewija się przez cały wiek rewolucji meksykańskiej.** Rzecz prosta — formy tych walk wewnętrznych były często przysłowiowo meksykańskie. Rzecz prosta — życie ludzkie po dziś dzień tańsze jest w Meksyku, niż w Europie. Ale zważyć trzeba, że hiszpańska conquista jedną tylko pozytywną ma zasługę: te, iż krew hiszpańska scementowała liczne szczepy indjańskie w naród meksykański. Kultury nie dała ona Meksykowi żadnej, a same szczepy indjańskie — poczynając od Azteków — nie stały wcale w chwili zdobycia Meksyku przez Korteza na tak wysokim stopniu kultury, jak zwykło się powszechnie sądzić. Niska kultura, wrzące temperamenty ludzi tropiku — oto powody dla których rewolucje meksykańskie były tak bezkompromisowe. **Meksyk leczył swe rany rozdrapując je do głębi.**

W latach 1845—47 Meksyk wplątuje się w ciężką wojnę z Stanami Zjednoczonymi. Słaby, wewnętrznemi walkami wyczerpany traci Meksyk w tej wojnie na rzecz Stanów Zjedn. olbrzymie obszary, bo Kalifornię, Teksas i Nowy Meksyk. Odpada więc od Meksyku w tej wojnie **40% jego ówczesnego terytorjum.**

W roku 1862 spada na Meksyk nowy cios. Meksyk okupuje dwudziestotysięczny korpus francuski **Bazaina**. Z woli cesarza francuskiego **Napoleona III**, w wyniku szacherek jego z austrjackim cesarzem **Franciszkiem Józefem** — Meksyk ma być odtąd cesarstwem, a korona monarsza spocząć ma na skroniach **Habsburga** — młodego arcyksięcia **Maksymiljana**.

Z wielu nieszczęśliwych posunięć politycznych Napoleona III — najbardziej niefortunnem było z pewnością owo przedsięwzięcie. Gruntowanie monarchji w państwie, którego obywatele krwawili się w tysiącznych walkach o republikańskie **ideały**, narzucanie krajowi pod osłoną bagnetów obcej, nieznanej osoby habsburskiego książątka —, było

Z dnia

FAŁSZERSTWA „KURJERKA"

„Il. Kurjer Codz." z daty środa 23 kwietnia podaje „telefonem od swego korespondenta" z Berlina streszczenie artykułu „Vorwartsu" z czwartku 17 kwietnia, artykułu streszczonego już przez „Naprzód" w numerze świątecznym, a więc robionym w piątek 18 bm. Coś ten „własny korespondent" spóźnił się, podając 21 bm. rzecz z 17 bm. Nie o to jednak idzie, jaką służbę informacyjną ma „Kurjerek", ale o **jasne fałszerstwo**, jakiego dopuścił się czy „koresp. wł." czy tłumacz w redakcji. Podaje mianowicie „Kurjerek" między innemi taki zwrot „byłoby ze strony Polski wprost **największą przewrotnością**, podczas gdy w oryginale niemieckim odnośne zdanie brzmi „das denkbar verkehrteste", co znaczy dosłownie: najsprzeczniejsze czy najprzeciwniejsze do pomyślenia." Sfałszowawszy cytat, dochodzi „Kurjerek" do prostego wniosku, że „Vorwarts" pochwala — pisaliśmy o tem „zwycięstwie Schielego" — krok niemiecki utrudniający ratyfikację traktatu handlowego.

Popełniwszy jedno fałszerstwo, nie cofnął się „Kurjerek" przed dalszem. Pisze mianowicie, że wedle „Vorwartsu" „rząd niemiecki zapewne zechce w myśl uzyskanych pełnomocnictw złagodzić ostrze swej ustawy celnej, a w każdym razie przez użycie właściwych sposobów dyplomatycznych będzie umiał... uniknąć zarzutu (!), jakoby Niemcy były przyczyną niedojścia traktatu handlowego z Polską do skutku." Rzecz ma się **wprost przeciwnie**. Oto „Vorwärts" podkreśla, że rząd niemiecki na podstawie uzyskanych pełnomocnictw **może układać się z Polską, czy ma je zastosować czy nie** i że nie może chodzić o to, aby w drodze mniej lub więcej zręcznej gry dyplomatycznej obarczyć jednego lub drugiego partnera odpowiedzialnością za niedojście do skutku umowy, **lecz odpowiedzialni w obu krajach muszą jeszcze teraz mieć na oku cel, aby przy użyciu rozsądnych metod i środków przywrócić pokój gospodarczy.**

Każdy **bezstronny** czytelnik z tekstu i ducha artykułu „Vorwartsu" dojdzie do przekonania, że organowi socjalistycznemu zależy na tem, aby traktat doszedł do skutku, o czem zresztą świadczy fakt, że twórcą jego ze strony niemieckiej jest poseł Rauscher, **socjalista**. „Kurjerkowi" zależy jednak na tem, aby ciągle judzić, aby nie dopuścić do normalnych stosunków między Polską a Niemcami, aby przy tej okazji i socjalistów postawić w jednym rzędzie z — hakatystami. Sąd o tem postępowaniu zostawiamy ze spokojem bezstronnej opinji publicznej.

Wiadomości polityczne

POWRÓT POSŁA RAUSCHERA

„Welt am Montag" donosi, że poseł niemiecki w Warszawie Rauscher, bawiący na urlopie w Nicei, został telegraficznie odwołany do Berlina, skąd po jednodniowym pobycie wyjechał do Warszawy. Poseł Rauscher otrzymał od rządu niemieckiego polecenie podjęcia z rządem polskim rokowań w sprawie polskiej noty protestacyjnej, złożonej w sekretarjacie Ligi narodów w Genewie, w sprawie podwyższenia niemieckich ceł agrarnych.

STALIN WZYWA TROCKIEGO DO POWROTU?

Wedle doniesień z Konstantynopola miał tam przybyć delegat Radka dla konferowania z Trockim o jego powrót do Rosji. Rząd sowiecki podobno ma zamiar powierzyć Trockiemu kierownictwo polityką rolniczą, która wobec oporu chłopów staje się coraz trudniejszą. Trocki miał zasadniczo zgodzić się na propozycję, stawia jednak pewne warunki.

W sprawie tej donoszą też z Moskwy, że wiadomość o powrocie Trockiego w tej formie nie jest prawdziwą. Sam Stalin, który ma być inicjatorem powrotu, nie może o tem bez zgody kongresu partyjnego decydować. Podobno Trocki stawia następujące warunki: 1) natychmiastowe uwolnienie wszystkich jego współpracowników, którzy jako „trockiści" zostali wygnani na Syberję, 2) rehabilitacja przez najwyższe ciała partyjne.

POSADY ZA POPARCIE RZĄDU

Hugenbergowska „Munchener Augsburger Ztg." ogłasza pod tytułem: „Tłuste posady w zamian za przyjęcie traktatu handlowego z Polską" szczegóły o motywach, jakie spowodować miały rząd Rzeszy do odraczania na czas późniejszy zmian na niemieckich placówkach zagranicznych. Według dziennika, grupa posłów konserwatywnych, popierająca rząd kanclerza Bruninga, przy równoczesnem poparciu kilku wybitnych polityków z innych stronnictw rządowych dąży *do obalenia ministra Curtiusa* i oddania teki ministerstwa spraw zagranicznych przedstawicielowi konserwatystów w gabinecie: Treviranusowi. — W dążeniach tych grupa konserwatywnych posłów powoduje się głównie zamiarem *obsadzenia placówek zagranicznych osobistościami z obozu konserwatywnego*. Minister Curtius poinformowany jest o tych zamiarach, czuje się jednak *bezbronnym* wobec akcji stronnictwa konserwatywnego, ponieważ, jak twierdzi dziennik, potrzebuje poparcia ministrów Treviranusa i Schielego dla przyjęcia polsko-niemieckiego traktatu handlowego przez gabinet.

PLAN PANEUROPY BRIANDA

Jak podaje prasa paryska po powszechnej ratyfikacji planu Younga, Briand roześle do 26 państw europejskich kwestjonarjusz, zapowiedziany przez niego we wrześniu ub. roku, wedle którego Briand podejmie się przeprowadzenia oficjalnej ankiety co do możliwości *utworzenia federacji europejskiej*, aby w ten sposób zagadnienie to było dostatecznie dojrzałe do przedstawienia na wrześniowem zgromadzeniu Ligi narodów w Genewie.

REFORMY W INDJACH

Komisja parlamentarna, powołana pod przewodnictwem posła liberalnego Johna Simona do rozpatrzenia ustroju Indyj, opracowująca już od półtora roku odpowiednie memorandum, w najbliższym czasie ukończy swe prace. Wnioski komisji nie są jeszcze narazie wiadome. Niewątpliwie jednak komisja pójdzie po drodze zalecenia dla Indyj statutu dominjalnego. Gdy tylko raport komisji Simona zostanie przedłożony Izbie gmin, w składzie rządu brytyjskiego nastąpi pewna reorganizacja. Ministerstwo dominjów i kolonji zostanie podzielone na odrębne ministerstwa. Tekę dominjów zatrzyma dotychczasowy sekretarz stanu do spraw dominjalnych lord Pass field, znany w ruchu socjalistycznym jako Sydney Webb, natomiast sekretarzem stanu do spraw kolonjalnych mianowany będzie delegat partji pracy w komisji Simona Hartshorn.

Ze sportu

WISŁA—GARBARNIA 3:1 (1:1). Zawody, których wynik nasuwał wątpliwości, zgromadziły liczną publiczność. Z zadowoleniem podnieść należy, że gra prowadzona była spokojnie i fairc. Pierwsza połowa toczyła się pod znakiem lekkiej przewagi Garbarni, która z miejsca narzuciła ostre tempo. Powrót Smoczka do drużyny uwydatnił się lepszą grą ataku. Gracz ten uzyskał też jedyną bramkę wykorzystując błąd Koźmina. Wisła wnet się rewanżuje wyrównując piękną i niespodziewaną bramką przez Czulaka. Po pauzie Smoczek zaprzepaszcza „murowaną" pozycję, poczem Wisła bezapelacyjnie ujmuje inicjatywę, przeprowadzając szereg składnych ataków, głównie inscenizowanych przez pomoc. Owocem tych ataków są dalsze dwie bramki zdobyte przez Lubowieckiego i Czulaka. Naogół zwycięstwo Wisły było zasłużone, a różnica dwu bramek odzwierciedla faktyczny stosunek sił. Sędziował dobrze p. Blachut z Bielska.

CRACOVIA—WACKER 1:0. Wreszcie zobaczyliśmy zagraniczną drużynę. Jakkolwiek Wacker zajmuje podrzędne stanowisko w tabeli mistrzowskiej Wiednia, pokazał grę, której drużyny polskie mogą mu pozazdrościć. Doskonała technika, dobra kombinacja, świetne opanowanie piłki, przytem szybka decyzja — oto walory rzadko spotykane u naszych zespołów. Cracovia próbowała się dostosować do wysokiego poziomu gry i trzeba przyznać, że często się jej to udawało. Gdyby obsada środkowego napastnika była lepsza wynik gry byłby dla biało-czerwonych znacznie korzystniejszym. Młody napastnik Rusek nietylko że nie pomagał, ale dosłownie psuł wszystkie ataki, pięknie inscenizowane przez dobrze dysponowaną pomoc Cracovii. Gracza tego należało już w pierwszych minutach usunąć i zastąpić choćby Zielińskim. Jeżeli chodzi o przebieg gry, to pierwsza połowa należała do gości, którzy pod każdym względem przewyższali gospodarzy. Nie umieli tylko wykorzystać podbramkowych sytuacyj, a ponadto doskonała gra Zastawniaka w obronie i Otfinowskiego w bramce paraliżowała wszelkie zamiary Wiedeńczyków. Po pauzie gra się wyrównała. Cracovia zaoczęła atakować wcale niebezpiecznie, tak że zdobycie bramki staje się pewnem. Kozok zdobywa też jedyną bramkę z rzutu karnego. Nastręcza się jeszcze kilkakrotnie sposobność do uzyskania bramki, lecz dobra obrona bramkarza gości paraliżuje zdaje się „murowane" pozycje. Również Otfinowski wykazuje w tej fazie gry wysoką klasę. Z Cracovii wyróżnili się Otfinowski, Zastawniak, Mysiak, Chruściński i Ptak, zaś atak grał bardzo słabo, a to głównie z powodu braku odpowiedniego kierownika. U gości na pierwszy plan wybijał się Horwath. Sędziował naogół dobrze p. Makary.

POLONIA—HAKOAH 4:1 i 0:2.

WARTA—MINERWA 3:0 i 1:1.

ATTILA—POGOŃ 3:1. Attila—Hasmonea 2:0.

CRACOVIA—MAKKABI 6:1. Ładna gra Cracovii, która wystąpiła z kilkoma graczami z pierwszej drużyny. Bramki zdobyli Malczyk, Marjan, Kossek, Rusinek i Czarnik. Makkabi grała słabo, zwłaszcza atak. Sędziował p. Berwald słabo.

PRACOWNICY UMYSŁOWI! Czy wiecie, że bezrobotny umysłowiec, który otrzymał zajęcie poza miejscem poprzedniego zatrudnienia, lub zamieszkania, ma prawo żądać zwrotu kosztów podróży przez Zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych? — **Po informacje zgłaszajcie się do Związku zawodowego pracowników umysłowych, Kraków, ul. Sławkowska 6.**

to szaleństwo, które miało się skończyć tragedją.

„Dobrze zasłużony ojczyźnie" **Benito Juarez**, długoletni prezydent Meksyku, oraz wszyscy republikanie nie ustawali w walce z uzurpatorem. Toteż, gdy warunki polityczne zmusiły **Napoleona III** do odwołania z Meksyku okupacyjnego korpusu **Bazaina** — los **Maksymiljana** był przesądzony. Bronił się jeszcze czas pewien przeciw narastającym siłom republikanów, przeciw genjuszowi **Benito Juareza**, w którego żyłach płynęła czysta krew indjańska, aż wreszcie opuszczony przez wszystkich, ujęty w **Queretaro**, został z rozkazu tegoż **Juareza** postawiony przez sąd, skazany i stracony, mimo interwencji korpusu dyplomatycznego.

Dotąd czyni się krzywdę historyczną **Juarezowi** — jednej z najpiękniejszych postaci odradzającego się Meksyku — pomawiając go, jakoby bezmyślne okrucieństwo pchnęło go do podpisania wyroku śmierci na **Maksymiljana**. **Juarez** jednak uczynił to z pewną wyraźną myślą polityczną. Było to powiedzenie Europie i całemu światu: **Mamy dość obcych interwencji**. Chcemy sami gospodarować we własnym domu, a kto marzy o panowaniu nad nami, niech będzie przygotowany na los **Maksymiljana**.

Maksymiljan nie jest w historji Meksyku uznany za cesarza. W muzeum narodowem w Meksyku znajdują się liczne po **Maksymiljanie** pamiątki, ale napisy objaśniające mówią wszędzie o arcyksięciu austrjackim **Maksymiljanie**, który został Meksykowi narzucony na władcę.

Od czasów obalenia **Meksymiljana** Meksyk jest znów republiką. Do roku 1910 nie rozpoczął nawet Meksyk prac nad rozwiązaniem owych palących kwestji socjalnych, o których powiemy w dalszych artykułach. Przez lat trzydzieści bowiem rządził Meksykiem żelaznej ręki gen. **Porfirio Diaz**, tytularnie prezydent, faktycznie dyktator państwa. Okres trzydziestoletnich rządów **Diaza**, to renesans konserwatyzmu w Meksyku, okres kolonizowania państwa obcymi kapitałami. Był też **Diaz właściwie agentem obcego kapitału w Meksyku**. Ani dla oświaty, ani dla rozwiązania kwestji rolnej nie uczynił Diaz nic w ciągu trzydziestu lat swoich rządów.

W roku 1910 — a więc w sto lat, od chwili powstania księdza **Hidalgo** — Meksyk zrzuca dyktaturę **Diaza**. Ex-dyktator umiera na wygnaniu. Z rokiem 1910 poniżane od wieków, w jarzmie niewoli ekonomicznej jęczące masy indjańskie poczynają powoli, prostować karki.

Przed Meksykiem stoi jednak dalej wiele trudnych i ciężkich problemów. Problemy te rozwiązać byłoby ciężko nawet państwu o większej kulturze, o stosunkach bardziej skonsolidowanych. By wszystkie rany wygoić, by masy czerwone od wieków pojone goryczą niewoli i niemniej zabójczą „pulque" przetworzyć w wolnych obywateli trzeba jeszcze lat wielu i trzeba wielkich wysiłków.

I właśnie teraz, w naszych oczach, Meksyk współczesny idzie **śmiało i z wiarą** ku rozwiązaniu tych problemów. **Roman Dąbrowski.**

Tragedja w kancelarji adwokackiej przy ul. Grodzkiej

Jak już donosiliśmy w Wielki Piątek, w kancelarji adw. dr. Krengla przy ul. Grodzkiej l. 32, rozegrała się tragedja, podczas której adw. dr. Krengel został ciężko ranny, a J. Kasiński, sprawca zamachu morderczego pięcioma strzałami rewolwerowemi odebrał sobie życie.

TŁO TRAGICZNEGO ZAJŚCIA

Na podstawie przeprowadzonych przez policję pod kierownictwem nadkomisarza dra Polaka dochodzeń, można ustalić, że Józef Kasiński dopuścił się zamachu z chęci zysku, przyczem działał pod wpływem depresji psychicznej *na tle stosunku miłosnego do Janiny Galskiej, z którą nie mógł się spotkać z powodu braku środków na wyjazd do Paryża.*

PRZESZŁOŚĆ KASIŃSKIEGO

Józef Kasiński, 22-letni młodzieniec, syn dozorcy więziennego z Wiśnicza, został wydalony z 4-ej klasy gimnazjalnej. Z końcem 1927 Kasiński objął posadę praktykanta u Tadeusza Galskiego dzierżawcy dóbr Lubomirskiego w Wiśniczu Starym. Od tego czasu datuje się *zażyły stosunek między Kasińskim a p. Galską.* Że stosunek ten był bardzo bliski, podaje mąż Galskiej w swej skardze rozwodowej, przyczem zarzuca, że Galska sprawiała Kasińskiemu ubrania i bieliznę, a nadto, że gdy Kasiński odsiadywał w Wiśniczu karę za gwałt publiczny, Galska przynosiła mu do więzienia żywność.

NIESZCZĘŚLIWE MAŁŻEŃSTWO

Małżeństwo Galskich, zawarte 3 lutego 1923 r. w Krakowie nie było dobrane. Galska, urodzona w r. 1891, starsza o trzy lata od swego męża, który pracował jako rządca w dobrach jej brata Gorczyńskiego, wyszła za niego z miłości, przyczem *przed ślubem przepisała na jego nazwisko połowę dzierżawionego przez nią w Wiśniczu majątku Lubomirskich.* W parę miesięcy po ślubie małżonkowie *poczęli zarzucać sobie wzajemnie zdradę, a nadto Galska obwiniała męża o nieludzkie traktowanie.* W październiku 1929 r. Galska wyjechała do Poznania, a następnie do Krakowa. *Tu przybył także Kasiński i oboje zamieszkali przy ul. Madalińskiego na Dębnikach.* Galska po nieudałym powrocie do Wiśnicza, zakończonym *wyrzuceniem jej z domu przez męża,* wdrożyła w grudniu ub. r. *za pośrednictwem adwokata dra Izydora Krengla skargę przeciw mężowi o alimenta.* W odpowiedzi na tę skargę adwokat Galskiego dr. Warenhaupt wdrożył proces rozwodowy, w którym zarzucił Galskiej wielokrotną zdradę małżeńską, podróże z kochankami, utrzymywanie tychże itd. Ponadto Galski wdrożył sprawę przeciw Galskiej o ubezwłasnowolnienie jej z powodu marnotrawstwa.

PROCES O ALIMENTA

Sąd wydał 3 stycznia br. zarządzenie tymczasowe, w którem uznał, że Galska z powodu złego traktowania jej przez męża nie może z nim zamieszkiwać, wobec czego *przyznał jej alimenta w kwocie 100 zł. miesięcznie do czasu rozstrzygnięcia sporu rozwodowego.* To zarządzenie zostało zatwierdzone prawomocną decyzją Sądu apelacyjnego z 18 lutego br.

DO PARYŻA I BRAZYLJI

Nie czekając zakończenia procesu i nie mając z czego w Krakowie żyć, Galska wyjechała w marcu do siostry swej Chądzyńskiej do Paryża. Dr. Krengel wobec kłopotów pieniężnych, w jakich znajdowała się Galska, prowadził jej spór narazie bezpłatnie. Galska pisała z Paryża kilkakrotnie do Kasińskiego, przyczem w bardzo czułych słowach zapraszała go do Paryża. Tymczasem dra Krengla *zawiadomiła Galska o swym wyjeździe do Rio de Janeiro w Brazylji w charakterze opiekunki ochronki dzieci polskich. — Z podróży tej ma wrócić do Paryża w połowie maja.*

KASIŃSKI CHCE JECHAĆ ZA KOCHANKĄ

We wtorek 15 bm. Kasiński przybył do kancelarji dra Krengla i *prosił go o pożyczenie 150 złotych na podróż do Paryża.* Dr. Krengel odmówił, stwierdzając, że *nie ma od Galskiej żadnych funduszów,* a pertraktacje o ugodę nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Wobec tego Kasiński odszedł z niczem.

OSTATNI AKT TRAGEDJI

W trzy dni po tej rozmowie w piątek, Kasiński zgłosił się ponownie u dra Krengla około godz. 5.30 popołudniu, oświadczając że ma dalsze informacje w sprawie rozwodowej przeciw Galskiemu. Dr. Krengel, który zajęty był dyktowaniem swej mundantce jakiegoś podania, poprosił Kasińskiego, aby się zatrzymał. Po pięciu minutach dr. Krengel ukończył dyktowanie i zaprosił Kasińskiego do swego gabinetu. *Kasiński wszedł pierwszy, a za nim dr. Krengel, zamykając za sobą drzwi. Zaledwie obaj znaleźli się w gabinecie, Kasiński dobył rewolweru, rzucając rozkaz: „stać!"* Zaskoczony niespodziewaną napaścią dr. Krengel odwrócił się ku drzwiom, przyczem zdołał jeszcze zawołać: *„Czyś pan zwarjował?"* i chwycił za klamkę. W tej chwili padł strzał, który ugodził dra Krengla *w lewy bok, między 11-te a 12-te żebro. Kasiński strzelił jeszcze raz za Krenglem, którego kula już nie dosięgła, gdyż zatrzasnął za sobą drzwi.* Mundantka z pomocą nadbiegłej na odgłos strzałów żony dra Krengla zaprowadziły rannego do sąsiadującego z kancelarją mieszkania, przyczem słyszały *trzeci strzał, który Kasiński oddał w gabinecie do siebie.* Mundantka wybiegła na ulicę, celem zawezwania pomocy lekarskiej, przyczem zalarmowała pełniącego na skrzyżowaniu ulic Grodzkiej i Dominikańskiej posterunkowego. W tymże czasie córeczka dra Krengla ujrzała, jak *Kasiński, słaniając się, wybiegł z rewolwerem w ręku z kancelarji na schody. Tu natknął się na posterunkowego, na widok którego oddał do siebie jeszcze dwa strzały w brzuch.* Zbrodniarz zmarł w karetce pogotowia ratunkowego, zaś dr. Krengel, którego rana nie jest niebezpieczna przewieziony został na klinikę chirurgiczną.

Jak widać z przebiegu tragedji Kasiński po wyjeździe Galskiej znalazł się w nędzy, a na listy kochanki usiłował za wszelką cenę wyjechać za nią do Paryża. Chęć więc zdobycia za wszelką cenę gotówki, pchnęła go do zbrodni, poczem sam wymierzył sobie sprawiedliwość.

Krwawe zajścia w Zawierciu

W Wielki Piątek przyszło w Zawierciu do ostrych zajść w związku z nędzą, jaką cierpią bezrobotni. Wedle opisów naocznych świadków przebieg zajść był następujący: Już od samego rana wśród bezrobotnych dał się odczuć bardzo naprężony nastrój z powodu niewypłacenia przez magistrat zapomóg. Gdy do godziny 3 popołudniu kasa była zamknięta i tłumy bezrobotnych bezskutecznie oczekiwały na otrzymanie zapomóg, podniecone masy w ilości około 2000 ludzi ruszyły na magistrat. Wybito w ratuszu wszystkie szyby, kamienie wpadające przez okna poraniły kilku urzędników i urzędniczki. Liczna grupa bezrobotnych włamała się do biur miejskich, wywalając zaryglowane drzwi i demolując wnętrze magistratu. — Połamano wszystkie stoły i krzesła, porozwalano szafy z aktami, wszystkie papiery i dokumenty poniszczono, podarto i porozrzucano po kątach i przez okna na ulicę. Pozrywano wszystkie telefony, zniszczono regały, maszyny do pisania. W trakcie tego, na rynku zjawił się silny oddział policji, który wezwał tłum do rozejścia się. Gdy po trzykrotnem wezwaniu do rozejścia się tłum się nie uspokoił, policja dała najpierw salwę w powietrze. Demonstranci rzucili się, kilku z nich zaczęło strzelać, sytuacja stała się niezwykle groźna. Policja dała **salwę do tłumu.** Kilku ludzi z tłumu zachwiało się. Oddziałowi udało się wreszcie rozproszyć demonstrantów. Wśród tumultu i strzelaniny zginął tragicznie przechodzień, miejscowy kupiec, Mojżesz Krakowski, który trafiony kulą w piersi, padł trupem na miejscu. Pozatem zostali **zabici dwaj robotnicy,** trzydziestu demonstrantów zostało rannych. Aresztowano 26 osób.

Łódzki bandyta, postrach 5 państw

PO DZIESIĘCIU LATACH ZACIERANIA ŚLADÓW ARESZTOWANY

W ciągu ostatnich dwóch tygodni wydział śledczy w Łodzi zaabsorbowany był sprawą odszukania niejakiego Szmula Warteckiego (pseudonim Wołek Wołkowicz), który niezwykle umiejętnie ukrywał się przed władzami.

Szmul Wartecki był w czasie wojny znanym bandytą, mającym niejeden zatarg z prawem. — W roku 1920 w miesiącach letnich dokonał on napadu bandyckiego w osadzie Lutomiersk pod Łaskiem na zagrodę Rozenwaldów. Podczas napadu

ZAMORDOWAŁ ON BESTJALSKO CÓRKĘ WŁAŚCICIELA ZAGRÓD BASIĘ ROZENWALD.

Po dokonaniu napadu zbiegł i począł się ukrywać przed poszukującą go policją łódzką. Upłynął prawie rok, a nieuchwytny Wartecki zorganizował większą bandę, na czele której

DOKONYWAŁ NAPADÓW, ROZBOJÓW I MORDERSTW,

przyczem usiłował raz zgładzić dwóch posterunkowych.

Przez dwa lata trwała jego zbrodnicza działalność na terenie Polski, a władze były bezsilne. Listy gończe nie przyczyniły się do ujęcia bandyty, który dalej bezkarnie grasował. Jednak koło obławy zacieśniało się wokół niego, to też w r. 1924 uciekł z Polski do Niemiec. Przez cztery lata następnie grasował na czele niedobitków swej szajki

W NIEMCZECH, BELGJI, HISZPANJI I ARGENTYNIE.

Nie można nic powiedzieć bliższego o licznych napadach bandyckich i morderstwach, dokonywanych przez niego za granicami Polski, gdyż akta te dopiero za pewien czas nadejdą do Łodzi. Faktem jednak jest, iż przez całe cztery lata, spędzone zagranicą zajmował się rozbojem i niejedno życie ma na sumieniu.

W połowie roku 1928 został on złapany na rabunku w Monachjum i skazany na 18 miesięcy więzienia. Karę tę odsiedział i w początku r. 1930 znalazł się znów na wolności. O pobycie w Niemczech dalej mowy być nie mogło, ponieważ policja miała go na oku. Wobec tego Wartecki porzucił Niemcy, przenosząc się do Polski, gdzie jak sądził zapomniano o nim zupełnie.

Przed dwoma tygodniami wydział śledczy drogą obserwacji ustalił, że Wartecki przybył do Łodzi. Naczelnik wydziału śledczego nadkomisarz Weyer zainteresował się tą sprawą i śledztwo, mające na celu wykrycie miejsca pobytu bandyty, ujął w swe ręce. Dwa tygodnie trwały poszukiwania, które jednak rezultatu nie dawały. Przysłowiowa w sferach bandyckich nieuchwytność Warteckiego i tym razem nie zawiodła go. Dopiero w dniu onegdajszym wydział śledczy ustalił, że Wartecki ukrywa się w melinie Wajngartena przy ul. Berka Joselewicza 9. Późnym wieczorem nadkomisarz Weyer na czele kilkunastu wywiadowców otoczył dom i wtargnął do meliny. Wołkowicz zapytany o nazwisko oświadczył, iż nazywa się Mojżesz Wajngarten i jest synem właściciela mieszkania. Kiedy mu jednak podsunięto listy gończe z jego fotografją, przyznał się do wszystkiego. W kajdanach przewieziono go do urzędu śledczego, skąd po przesłuchaniu przewieziono go do więzienia przy ul. Kopernika.

300 więźniów spaliło się

Columbus (stan Ohio), 22 kwietnia (PAT). W tutejszem więzieniu wybuchł pożar, pociągając za sobą **śmierć 300 osób,** przeważnie złoczyńców. — W czasie pożaru rozgrywały się **okropne sceny.** W salach rozlegały się wycia więźniów, którzy dobijali się do zamkniętych drzwi. Istnieje przypuszczenie, że **pożar podłożyła w kilku miejscach zbrodnicza ręka.** Ze względów ostrożności wysłano na miejsce wypadku oddział złożony z 1500 żołnierzy, zaopatrzonych w kulomioty i gazy łzawiące. Pewne dane wskazują na to, że niektórzy więźniowie ułatwiali rozszerzanie się ognia. **Węże gumowe straży pożarnej były pocięte, a do cztérech strażników dano strzały.** Około północy żołnierze oraz straż więzienna zdołali przeprowadzić kontrolę kilku tysięcy więźniów.

Columbus, 22 kwietnia (PAT). Pierwsze oficjalne doniesienia mówiły o 276 ofiarach pożaru więzienia w Columbus. Ostatnie nieoficjalne obliczenia wskazują na to, że **zginęło ogółem 336 osób.**

Fundusz prasowy

—o—

Zamiast wieńca na trumnę śp. tow. Piotra Dobrowolskiego składamy na fundusz prasowy „Naprzodu" 14 zł.

Rada Nadzorcza i Dyrekcja Spółdz. Kred. Rob.
(Nowy Sącz)

KRONIKA

Kraków, 23 kwietnia.

W Krakowie „potaniało"

Komisja lokalna do badania zmian kosztów utrzymania, złożona z przedstawicieli rządu, organizacyj robotniczych i przemysłu, ustaliła, że w marcu koszta utrzymania rodziny pracowniczej, — złożonej z czterech osób, zmniejszyły się o 1.60% w stosunku do lutego.

—ooo—

Wiosenne odczyty TUR

Po zakończeniu sezonu zimowego, TUR przystępuje do urządzania początkowo wycieczek naukowych, oraz kontynuuje **wiosenny cykl odczytów.** Pierwszy taki odczyt odbędzie się **we czwartek 24 kwietnia** w Domu Robotniczym przy ulicy Dunajewskiego 5 II piętro.

Prelegentem będzie

TOW. POSEŁ TADEUSZ REGER.

Wygłosi on bardzo interesujący odczyt pt.

ZWIERZĘTA PRZEDPOTOPOWE.

Odczyt ilustrowany będzie 60 przeźroczami.

W poniedziałek 28 kwietnia w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 **mówić będzie na aktualny temat**

DROGI SOCJALIZMU W POLSCE

tow. poseł Kazimierz Czapiński.

Jawcie się licznie! Wstęp 50 gr., dla członków TUR i Związków zawodowych 30 gr. Początek odczytów o godz. 7 wieczór.

—ooo—

—ooo—

PO ŚWIĘTACH. Święta Wielkanocne minęły przy pięknej pogodzie, chociaż w drugie święto w godzinach popołudniowych i wieczorem spadł rzęsisty deszcz. „Emaus" na Salwatorze wypadł wyśmienicie. Od rana do późnego wieczora snuły się tłumy, zakupując zabawki w straganach, umieszczonych na całej przestrzeni ul. Tadeusza Kościuszki, aż po Salwator. Bawiono się w ścisłych kółkach rodzinnych, u znajomych — teatry i kina miały powodzenie. Wczoraj jeszcze na podgórskich Krzemionkach obchodzono „Rękawkę". Święta minęły i wrócili wszyscy do szarej, codziennej pracy.

ZACIĄG OCHOTNICZY. Magistrat miasta Krakowa zawiadamia, że w bieżącym roku jako ochotnicy zgłaszać się mogą mężczyźni, urodzeni w latach 1910, 1911 i 1912. **Podania o przyjęcie w charakterze ochotników** wnosić należy do PKU Kraków—miasto do dnia 1 lipca br., a to do lotnictwa do dnia 1 czerwca br. (zwykli szeregowi) względnie 20 czerwca br. (szeregowi z prawem do szkoły oficerskiej). Do podań dołączyć należy: 1) poświadczenie obywatelstwa, 2) metrykę urodzenia, 3) świadectwo moralności (niekaralności), 4) zezwolenie ojca względnie opiekuna, 5) pisemne zobowiązanie do służby wojskowej, 6) poświadczenie zamieszkania w Krakowie ze starostwa grodzkiego, 7) poświadczenie rejestracji 18-letnich i 8) dowód osobisty. W podaniach podawać należy, do jakiego rodzaju broni w pierwszym rzędzie ochotnik pragnie wstąpić, a następnie wymienić drugi rodzaj broni w razie nieprzyjęcia do wpierw podanego rodzaju, a więc np. kawalerja, a w razie nieprzyjęcia artylerja itd. Ochotnicy do lotnictwa i marynarki oprócz ogólnego badania stanu zdrowia podlegają badaniu specjalnemu, a po odbyciu czynnej służby muszą pozostać w charakterze szeregowego nadterminowego w lotnictwie trzy lata, w marynarce dwa lata. Bliższych szczegółów udziela magistrat, Wydział V spraw wojskowych drzwi Nr. 17, w godzinach dla stron od 12—14. Równocześnie **magistrat zwraca uwagę abiturjentów szkół średnich**, by, skończywszy je, zgłaszali się na ochotników przed wstąpieniem do zakładów wyższych, ponieważ w myśl par. 62 pt. 2 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym mogą oni uzyskać odroczenie służby wojskowej **dwudziestego trzeciego roku życia**, a więc będą zmuszeni przerwać studja. W razie jednak zgłoszenia się na ochotników, a nieprzyjęcia ich przez Komisję poborową z powodu słabego stanu zdrowia, przysługuje im prawo odroczenia terminu wcielenia w drodze **wylotku do 24 roku życia, o ile ukończą go z pomyślnym wynikiem P. W.**

ASTRONOM AMERYKAŃSKI W KRAKOWIE. Bawi w naszem mieście p. Charles H. Smiley, prof. uniwersytetu Browna w Providentia (Stany Zjednoczone). P. Smiley przybył do Polski celem zapoznania się z metodami obserwatorjum krakowskiego, dotyczącemi obliczań astronomicznych.

EGZAMIN SPECJALNY, UPRAWNIAJĄCY DO ODBYCIA SKRÓCONEJ CZYNNEJ SŁUŻBY WOJSKOWEJ odbędzie się w czerwcu br. przed komisją egzaminacyjną w państwowem gimnazjum III im. J. Sobieskiego w Krakowie; podania udokumentowane o dopuszczenie do egzaminu przyjmuje przewodniczący komisji do 15 maja br.

WYSTAWA DZIEŁ W. WOJTKIEWICZA. — W Muzeum Narodowem otwarto zbiorową wystawę dzieł przedwcześnie zmarłego, a tak świetnego malarza-poety, jakim był śp. Witold Wojtkiewicz. Eksponaty w liczbie 45 doskonale reprezentują sztukę Wojtkiewicza z okresu jego studjów w Krakowie, oraz z epoki dojrzałości talentu, który w pełnym blasku zajaśniał po wystawie w Paryżu. Osobny katalog wystawy poprzedza krótki zarys biograficzny Wojtkiewicza, a w tekście katalogu komentarz, ułatwiający widzowi wżycie się i wczucie w niezwykłą i subtelną indywidualność artysty.

WYSTAWA SZTUKI JAPOŃSKIEJ ze zbiorów Feliksa Jasieńskiego w domu z fundacji Szolayskich (ul. Szczepańska 11) będzie ze względu na życzenia publiczności otwartą do 1 maja codziennie od godziny 10—2 popołudniu. Godziny otwarcia po 1 maja będą podane w swoim czasie w odpowiednim komunikacie.

WYSTAWA I MUZEUM ŻYDOWSKICH ZABYTKÓW. Z inicjatywy prezydjum Zarządu krakowskiej gminy żyd. odbyło się zebranie w sprawie projektowanej wystawy i założenia muzeum zabytków żydowskich. Prezes Zarządu Dr. Rafał Landau wskazał na liczne zabytki będące własnością krakowskiej gminy żyd., w szczególności na przywileje generalne królów polskich (jedyne w całej Polsce), na druki historyczne, ryciny, makaty, srebra itd., poczem omówił projekt urządzenia w Krakowie wystawy i muzeum tych zabytków. Zaproszony w tym celu docent uniw. warszawskiego dr. Bałaban przedstawił historyczne znaczenie zabytków gminy krakowskiej, wskazując na konieczność urządzenia wystawy i muzeum tych zabytków. Po dyskusji uchwalono urządzić w czerwcu br. wystawę druków i rękopisów, fotografij bóżnic i nagrobków z XVI wieku, a w przyszłym roku urządzić w Krakowie wystawę zabytków żyd. w Polsce się znajdujących, poczem wybrano komitet mający się zająć wykonaniem powziętych uchwał. Uchwalono również wydać przewodnik żyd. zabytków krakowskich.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W Miejskim urzędzie zdrowia zgłoszono w czasie od 13 do 19 bm. następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 5, dyfterja 5, tyfusz brzuszny 1, ospa wietrzna 3, mumps 6, koklusz 3, odra 29.

PECHOWI ROWERZYŚCI. Najechał na ul. Mogilskiej autem Nr. Kl. 71307 szofer Stanisław Kręciała z Bolwina na jadącego na rowerze Karola Nalkańca, zam. przy ul. Wieczystej 102, wskutek czego doznał on ciężkich obrażeń na głowie i przewieziony został do szpitala św. Łazarza. — Również najechał na ul. Starowiślnej szofer auta Nr. Kr. 5929 na jadącego na rowerze Józefa Szopę, robotnika z Morawicy, wskutek czego uszkodzony został rower, zaś Szopa zdołał z roweru zeskoczyć, nie odnosząc żadnych obrażeń.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Zawezwane zostało pog. rat. do Stn. Lipskiego, zam. przy ul. Krakowskiej 33, który w zamiarze samobójczym wypił pewną ilość esencji octowej. Lipskiego przewieziono do szpitala św. Łazarza. Powód usiłowanego samobójstwa nieznany.

Niestwierdzonego narazie nazwiska kobieta w zamiarze samobójczym wypiła na plantach (obok budynku Rady pow.) pewną ilość jodyny. W stanie nieprzytomnym przewieziono nieszczęśliwą do szpitala św. Łazarza. Powód usiłowanego samobójstwa nieznany.

PORACHUNKI NA TLE MIESZKANIOWEM. Na chodniku koło Głównej poczty znaleziono Jana Filipkiewicza (lat 32) z Kobierzyna, który podał na policji, że obok strzelnicy wojskowej w Zakrzówku został pobity nożem przez Józefa Dyrdę i St. Stuszyńskiego. Napad miał miejsce na tle porachunków w sprawie mieszkania. Napastnicy zadali mu kilka ran na głowie i nodze.

POŻAR. Zawezwana została straż pożarna na ul. Krakusa 23, gdzie w drewnianych komórkach na I. piętrze prawdopodobnie przez nieostrożne obchodzenie się ze światłem powstał pożar. Straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda wynosi około 3000 złotych.

WŁAMANIE DO HURTOWNI BRATNIEJ POMOCY UUJ. Mieczysław Kamiński, urz. hurtowni Bratniej pomocy stow. UUJ przy ul. Jabłonowskich 10 zgłosił w policji, że w nocy z 18 na 19 bm. dostali się nieznani sprawcy do hurtowni przez wybicie szyby w oknie wystawowem, skąd skradli obuwie, bieliznę i artykuły kosmetyczne, nieustalonej narazie wartości. Dochodzenia w toku.

KOPNIĘTA W BRZUCH. Zawezwane zostało pog. ratunkowe do Marji Galas (lat 25), robotnicy z Olszy, która wskutek kopnięcia jej w ulicy Rakowickiej przez nieznanego osobnika w okolicę brzucha doznała krwotoku. Wymienioną przewieziono do szpitala św. Łazarza.

ŚMIERTELNE PRZEJECHANIE PRZEZ AUTO. Koło Borku Fałęckiego auto nieznanego właściciela przejechało nieznanego nazwiska mężczyznę mogącego liczyć około 25 lat życia. Lekarz pog. rat. stwierdził u nieszczęśliwego złamanie podstawy czaszki i przewiózł go w beznadziejnym stanie do szpitala.

POBICI PRZEZ NIEZNANYCH OPRYSZKÓW. Zawezwane zostało pog. ratunkowe do V komisarjatu przy ul. Józefińskiej do Wojciecha Bruzdy (lat 18), robotnika, zam. w Borku Fałęckim, który w drodze do Borku Fałęckiego wraz z towarzyszącym Janem Czeremugą, zam. w Borku Fałęckim pobici zostali nożami przez nieznanych im osobników i doznali obrażeń na całem ciele.

CZASZKA LUDZKA. Na Krzemionkach wykopały dzieci czaszkę ludzką. Pochodzi ona prawdopodobnie ze starego cmentarza i pozostała tam przy przekopywaniu kanału obok cmentarza.

—ooo—

POLSKIE TOWARZYSTWO DERMATOLOGICZNE (Oddział krakowski) urządza we czwartek 24 bm. o godzinie 18'15 w sali wykładowej kliniki dermatologicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego zwyczajne posiedzenie naukowe.

—ooo—

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

POŻEGNALNE WYSTĘPY K. JUNOSZY-STĘPOWSKIEGO. Znakomity artysta, który przez siedmdziesiąt wieczorów fascynował publiczność krakowską, kończy tegoroczną swoją działalność w teatrze imienia J. Słowackiego w tym tygodniu. Dzisiaj gra poraz ostatni swoją kapitalną kreację kapitana Flagga w amerykańskiej sztuce „Rywale", która po tem powtórzeniu schodzi zupełnie z repertuaru. Jutro gra Cezara w ostatniej nowości teatru komedji historycznej Bernarda Shawa „Cezar i Kleopatra", cieszącej się dużem powodzeniem. W sobotę wchodzi na repertuar jedna z najlepszych komedyj L. Verneuila „Egzotyczna kuzynka". Wystąpią w niej pp. Jaroszewska, Łozińska, Burnatowicz, Leliwa.

REWJA „UŚMIECH KRAKOWA" W TEATRZE PRZY UL. RAJSKIEJ 12. Dziś we środę o godzinie 7'15 i 9'15 wieczorem ostatni raz rewja pod tytułem „Uśmiech Krakowa" w wykonaniu zespołu, liczącego czternaście osób z Antonim Kaczorowskim na czele. Ceny miejsc od 1—3 zł. We czwartek z powodu próby nowej rewji przedstawienie zawieszono. W piątek 25 bm. premjera nowej rewji pod tytułem „Coś wisi w powietrzu" z wyborem „Miss Kraków". Bilety od 1—4'50 zł. w przedsprzedaży w firmie p. Rudnickiego (Linja A—B). Wybór odbędzie się w niedzielę o godzinie 9'15 wieczorem.

VALESKA GERT, tancerka groteskowa, wystąpi w sobotę 26 bm. z jednym wieczorem w teatrze „Bagatela".

JEDYNY KONCERT WIEDEŃSKIEGO KWARTETU KOLISCHA, którego grę prasa zagraniczna charakteryzuje w słowach największego podziwu i entuzjazmu, odbędzie się **w niedzielę 27 bm.** w Starym Teatrze.

PIĄTE Z RZĘDU PRZEDSTAWIENIE SANDOMIERSKIEGO WESELA, w wykonaniu teatru regjonalnego pod dyrekcją Tadeusza Skrzyńskiego, odbędzie się **dziś we środę** w Starym Teatrze.

JEDENASTY PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAWODOWYCH MUZYKÓW odbędzie się w niedzielę 27 bm. o godzinie 11 przedpołudniem w sali Starego Teatru. Dyryguje Walerjan Berdiajew, współdziała Zofja Adamska, wiolonczelistka. W programie: P. Czajkowski symfonja szósta patetyczna A. Dworak: koncert wiolonczelowy z towarzyszeniem orkiestry odegra p. Adamska. M. Rimski-Korsakow „Baśń o carze Sałtanie" część trzecia. Bilety w cenie od 1'50—5 zł. do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru, telefon 14-85.

—ooo—

Z Polski

ARESZTOWANIE MORDERCÓW BANKIERA CENTNERSZWERA. Policja warszawska aresztowała trzech sprawców napadu na kantor bankierski Centnerszwera na Krakowskiem Przedmieściu w Warszawie. Są to: pomocnik dozorcy przy ul. Marszałkowskiej 25 Paweł Stańczyk i kolega jego Mieczysław Pystka, prowadzący potajemny handel bronią palną, którzy rabunku dokonali pod kierunkiem Konstantego Pystka, zamieszkałego w Jeziornie i karanego już kilkakrotnie bandyty. Jak wynika z zeznań aresztowanych, zabrali oni Centnerszwerowi około 30 tysięcy złotych.

ZABITY NOŻEM. Władysław Smołka (lat 20) w czasie bójki na drodze w Jadownikach *przebił nożem Florjana Niemca z Łysej Góry, zadając mu ranę w okolicę serca. Niemiec poniósł śmierć na miejscu.* Sprawcę zatrzymano i oddano do dyspozycji władz sądowych. Tło czynu dotychczas nie ustalone.

RODZINA ZATRUTA NIEŚWIEŻEM MIĘSEM. Uległi zatruciu nieświeżem mięsem w Kątach (chrzanowskie) Józef Bochenek, lat 43, jego żona Marja, lat 27, syn Józef, lat 11 i córka Marja, lat 7. Objawy zatrucia wystąpiły *po spożyciu mięsa, które żona Bochenka trzymała w kuchni bez soli przez 4 dni.* Marję Bochenek i jej córkę przewieziono do szpitala św. Łazarza, zaś *syn Józef zmarł.*

TAJEMNICZA ŚMIERĆ POD RAMPĄ KOLEJOWĄ. Na torze kolejowym w Andrychowie, pow. Wadowice znaleziono trupa mężczyzny, przejechanego przez pociąg. Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że są to zwłoki Władysława Curzydły, majstra fabrycznego w Andrychowie który krytycznej nocy wałęsał się w Andrychowie w stanie pijanym i prawdopodobnie przechodząc przez rampę kolejową został zabity przez pociąg.

GŁUCHONIEMA ZABITA PRZEZ POCIĄG. Pociąg towarowy Nr. 2971, jadący z Bielska do Kęt, zabił na przejeździe w Kętach Julję Pilarską, lat 60 głuchoniemą. Winę wypadku ponosi kolej z powodu nieustawienia rampy, a poniekąd zabita wskutek własnej nieuwagi.

POGROMCA NAPADNIĘTY PRZEZ NIEDŹWIEDZIA. W Łodzi w cyrku zdarzył się w poniedziałek nieszczęśliwy wypadek. Podczas próby ze zwierzętami pogromcy Maksa Mullera, rzucił się na niego niedźwiedź i zmiażdżył mu ramię. Wezwane pogotowie przewiozło rannego pogromcę do szpitala.

NAPAD NA POCIĄG. W piątek wieczorem dokonano na pociąg napadu rabunkowego, połączonego z ofiarami wśród służby kolejowej. — O godz. 10 wieczorem, gdy pociąg towarowy znajdował się między stacjami Tomaszów i Ujazd linji Rozwadów—Koluszki, napadła nań szajka, złożona z kilkunastu bandytów. Bandyci obrzucili personal kolejowy kamieniami, raniąc kilku brekowych i konduktorów, z tych dwóch: Ignacego Świtela i Józefa Rynniewskiego ciężko. — Bandyci zdołali oderwać plombę na jednym z wagonów, lecz po zatrzymaniu pociągu zostali odparci i zbiegli w ciemnościach. Rannych kolejarzy odwieziono do szpitala w Koluszkach, za bandytami rozpoczęto pościg.

—ooo—

Z zagranicy

PRZESZŁO 100 OSÓB SPALIŁO SIĘ W CERKWI. O katastrofalnym pożarze cerkwi w Contesti (Rumunja) donoszą następujące szczegóły: Rozpoznano dotychczas zwęglone zwłoki **110 ofiar** pożaru. Jak przypuszczają, zwłoki około 10 osób, znajdujących się pod szczątkami, nie dadzą się już rozpoznać. Większość ofiar pożaru stanowiła młodzież i dzieci. W Contesti niema prawie ani jednej rodziny, którąby nie była pogrążona w żałobie. W miasteczku na wieść o pożarze rozgrywały się nieopisane w swej grozie sceny. W celu niedopuszczenia do poważniejszych zajść interwenjowała żandarmerja. Rodzice ofiar katastrofy gromadzą się na cmentarzu. Ministrowie spraw wewnętrznych i opieki społecznej przybyli na miejsce katastrofy i osobiście kierują organizacją pierwszej pomocy. Ofiary katastrofy pochowane zostaną we wspólnym grobie, wykopanym w miejscu, w którym stała cerkiew. Cerkiew która uległa pożarowi, zbudowana była z drzewa przed 100 laty. Miała tylko jedno małe wejście i jedno malutkie okienko. Położona była na samym końcu miasteczka. Ogień powstał od świeczek woskowych, wetkniętych w wieńce. O pożarze dowiedziała się ludność miasteczka dopiero od osób, które zdołały się uratować i wszczęły alarm. W płomieniach zginęły całe rodziny. Ofiary pochowane zostały w 40 grobach w ten sposób, że w każdym grobie pogrzebano członków jednej i tejsamej rodziny. Ogółem pochowano 110 ofiar. W pogrzebie uczestniczyło około 10 tys. osób, w tej liczbie wiele osób, przybyłych z okolicy.

NIEUDAŁA UCIECZKA WIĘŹNIÓW. Reuter donosi z wyspy Opatrzności, że kilku więźniów dokonało 21 bm. śmiałej próby ucieczki z więzienia w Howard. Wobec groźnej postawy uciekających, wartownicy użyli broni palnej. Wskutek strzelaniny, jaka się wywiązała, zabito trzech więźniów, jednego zaś ciężko raniono. W walce tej zginął jeden z wartowników, a kilku odniosło ciężkie obrażenia. Ostatecznie przywrócono porządek.

PIORUN ZABIJA 38 LUDZI. Według doniesień z Makao na wyspie Taipa piorun uderzył w fabrykę, powodując wybuch, który pociągnął za sobą śmierć 38 osób.

Uspakajające oświadczenia Niemiec w sprawie traktatu handlowego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 22 kwietnia.

Poseł niemiecki Rauscher wrócił dziś do Warszawy i niebawem zgłosi się do ministra p. Zaleskiego, aby wyjaśnić stanowisko rządu niemieckiego co do treści polskiej noty protestacyjnej w sprawie podwyżki niemieckich ceł rolniczych. — W kołach niemieckich utrzymują, że poseł Rauscher prawdopodobnie podkreśli wobec rządu polskiego, iż uchwalenie i wprowadzenie w życie nowych ceł rolniczych **nie godzi w interesy importu polskiego** w tych rozmiarach, jak to zrozumiano w Polsce. Ponadto zwracają w kołach niemieckich uwagę, że pomimo podwyżki ceł **import świń z Polski nie ucierpi,** gdyż Polska uzyskała gwarancję odbioru kontyngentu świń. Koła niemieckie przypuszczają, że **w Polsce nadano zbyt wielkie znaczenie podwyżkom celnym** i że ta sprawa sporna może być w bezpośredniej wymianie zdań należycie wyjaśniona. Słychać, że rząd niemiecki zamierza przedłożyć Reichstagowi umowę gospodarczą z Polską **do ratyfikacji w maju.**

Podpisanie umów konferencji morskiej

Londyn, 22 kwietnia (PAT). Wczoraj popołudniu odbyło się pierwsze po przerwie świątecznej posiedzenie delegatów głównych na konferencję morską. Na posiedzeniu tem obecny był premjer MacDonald. Delegaci mocarstw przyjęli urzędowo tekst traktatu, który przesłano po zamknięciu posiedzenia do drukarni państwowej. Dzisiejsze posiedzenie otworzył krótkiem przemówieniem MacDonald, jako przewodniczący. Przemówienie zakończył MacDonald wezwaniem delegatów do złożenia pod traktatem swoich podpisów w imieniu reprezentowanych przez siebie państw.

Londyn, 22 kwietnia (PAT). Punktualnie o g. 11.30 *MacDonald* otworzył plenarne posiedzenie konferencji morskiej. Premjer streścił na wstępie osiągnięte rezultaty, poczem zaznaczył, że w dniu dzisiejszym rozstają się wszyscy *w duchu gotowej do czynu dobrej woli.* W porównaniu z wynikami konferencyj waszyngtońskiej i genewskiej — mówił premjer — uczyniliśmy *znaczny krok naprzód.* Wykazaliśmy, że

GROŹBA ZBROJEŃ MOŻE BYĆ USUNIĘTA DROGĄ TRAKTATÓW

Traktat trzech mocarstw jest *wielkim sukcesem Anglji.* MacDonald przypomniał, że delegaci francuscy musieli zajmować się licznemi kwestjami politycznemi, które odrywały ich od konferencji. Premjer wyraził ubolewanie z powodu nieobecności Grandiego, dodając, że Włosi mieli trudną rolę do odegrania na konferencji, współdziałali jednak z jej pracami ze wszech miar, jakkolwiek nie mogli przystąpić do dyskusji w sprawie cyfr.

Z kolei zabrał głos *Stimson,* zaznaczając m. in. że traktat ustala stosunki morskie Stanów Zjednoczonych z angielskiem imperjum na podstawie słusznej i trwałej, oraz stosunki morskie z dobrym sąsiadem Stanów Zjednoczonych, Japonją. Traktat ten

UGRUNTOWAŁ I WZMOCNIŁ PRZYJAŹŃ

z tym wielkim narodem, z którym zgodnie Stany Zjednoczone oceniają traktat jako postęp i stabilizację stosunków na Dalekim Wschodzie. Jestem szczęśliwy — mówił Stimson — wiedząc, iż Francja i Włochy, kontynuują rozmowy w nadziei *przyłączenia się do układu w sprawie ograniczenia zbrojeń na morzu.* Ameryka wierzy, iż ograniczenie zbrojeń drogą wzajemnego układu jest najskuteczniejszą metodą wzbudzenia *zaufania narodów* do wzajemnych intencyj pokojowych, a ograniczenie zbrojeń na morzu daje wyraz wiary świata w możność regulowania spraw międzynarodowych *drogą pokojową.*

Następnie zabrał głos *Briand* przypominając memorandum francuskie, które domagało się, aby przyszły układ w sprawie rozbrojenia był poprzedzony układem politycznym. Francja działała nie z motywów egoistycznych, lecz w interesie wszystkich narodów. Nie żądała też ona nigdy gwarancji dla samej siebie. Mimo chwilowej przerwy w pracach nad organizacją bezpieczeństwa w Genewie oraz ciężkich obowiązków wojskowych, jakie ma do spełnienia w licznych okolicach zamorskich, Francja nie wahała się

ZREDUKOWAĆ ZBROJEŃ

do rozmiarów, na jakie pozwalało jej bezpieczeństwo. W dalszym ciągu Briand wyraził ubolewanie, że pakt trzech mocarstw nie ma bardziej powszechnego charakteru, zaznaczył jednak, iż rząd francuski będzie w dalszym ciągu podejmował wszelkie możliwe wysiłki w celu uregulowania spraw spornych. Rząd francuski nie może uwierzyć, aby dwa wielkie narody zaprzyjaźnione ze sobą były niezdolne do zawarcia układu przyjaźni.

Sirlani (Włochy) zaznaczył, że koncepcja włoska ułatwia redukcję zbrojeń do niższego poziomu. Włochy pragnęły jedynie zbrojeń czysto obronnych. Włochy oczekiwać będą na chwilę rokowań z wielkim swoim sąsiadem, a obecnie mają *stanowczą wolę osiągnięcia pomyślnego wyniku* i doprowadzenia do układu uzupełniającego pakt trzech mocarstw.

TELEGRAMY

DOCHODY I WYDATKI W BUDŻECIE NA R. 1929/30

Warszawa, 22 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). Według tymczasowych zestawień obrotów kasowych w r. budżetowym 1929/30 dochody wyniosły 3.030,674 zł., wydatki 2.970,742.000 zł. — **nadwyżka 59,932.000 zł.** Potrącając wydatki na **cele budowlane około 20 miljonów,** pozostaje za rok 1929/30 **czysta nadwyżka około 40 miljonów zł.**

PRZYJAZD SZEFA RUMUŃSKIEGO SZEFA GENERALNEGO

Warszawa, 22 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). Szef rumuńskiego sztabu generalnego generał Simonovici przyjeżdża do Warszawy w piątek 25 bież. m.

WIELKI POŻAR WOJSKOWY W WARSZAWIE

Warszawa, 22 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś rano w wojskowych zakładach na Pradze ul. Jagiellońska wybuchł olbrzymi pożar w budynku mieszczącym zapasy owsa. Trzy oddziały straży pożarnej przez kilka godzin pracowały nad ugaszeniem ognia. Straty są poważne. Powód pożaru jeszcze nie jest ustalony; prawdopodobnie wynikł z zaprószenia ognia podczas świąt.

ANGLJA RATYFIKUJE UMOWĘ O 8-GODZ. DNIU PRACY

Paryż, 22 (PAT). Havas donosi z Londynu, że rząd angielski wniósł do parlamentu projekt ustawy, umożliwiającej ratyfikację konwencji waszyngtońskiej. Projekt ten ogranicza dzień pracy w przemyśle do 8 godzin, a tydzień pracy do 46 godzin.

AWANTURY KOMUNISTYCZNE W NIEMCZECH

Berlin, 22 kwietnia (PAT). Wobec *krwawych zajść* podczas niedzielnych demonstracyj komunistów w Lipsku prezydjum policji wydało *zakaz odbywania wszelkich pochodów publicznych.* Wczoraj patrole policyjne, krążące po ulicach miasta atakowane były przez cały dzień przez lotne oddziały komunistów, przyczem w dzielnicach robotniczych dochodziło kilkakrotnie do *starć i wymiany strzałów.* Tegoż dnia policja w poszczególnych miastach Rzeszy, z których przybyły na zjazd do Lipska delegacje młodzieży komunistycznej, obsadziła dworce kolejowe, przeprowadzając u powracających uczestników zjazdu *ścisłą rewizję.* Główna uwaga zwrócona została na Berlin, skąd na zjazd wyjechało do Lipska przeszło 3.000 delegatów. Policja berlińska zatrzymała na jednej z szos podmiejskich Berlina 60 samochodów ciężarowych, wiozących delegatów z Lipska. Dwóch ludzi, podejrzanych o udział w zamordowaniu kapitana policji lipskiej aresztowano. Również w Halle policja aresztowała około 100 uczestników zjazdu. Znaleziono u nich broń.

Sprawy partyjne

WYKŁADY NA KURSIE DZIAŁACZY SAMORZĄDOWYCH W TUR

(w czytelni TUR, ul. Dunajewskiego 5 parter)

Środa 23 bm. St. radca mgtu inż. Stefan Szempliński: „Budownictwo i komunikacja". (2 godziny).

Piątek 25 bm. Tow. dr. Adam Muller: „Opieka społeczna w gminie". (2 godziny).

Wykłady odbywają się od godz. 7—9 wiecz.

Przegląd gospodarczy

KRUCHO Z ZAPASAMI KASOWEMI

Komunikaty rządowe podają, że na walkę z kryzysem gospodarczym (między innemi na ruch budowlany) rząd przeznacza znaczne sumy z zapasów (rezerw) skarbowych. Jak te zapasy wyglądają, minister skarbu p. Matuszewski mówił w wywiadzie, udzielonym kilku pismom sanacyjnym. — Wedle przedstawienia p. ministra, zapasy kasowe skarbu zaoszczędzone od roku 1926 wynoszą przeszło 600 miljonów złotych. Wszakże większość tych zapasów została już **uwięzłona w życiu gospodarczem**, przedewszystkiem w formie kredytu długoterminowego rolnego i budowlanego, oraz kokat o charakterze specjalnym. Płynne zapasy kasowe skarbu państwa, wynosiły w styczniu ponad 200 miljonów złotych, w chwili obecnej **nieco ponad 140 miljonów złotych**. W miesiącach ostatnich sięgnięto bowiem już do zapasów kasowych, skąd udzielono 50 miljonów złotych na prace budowlane i 22 miljonów na kredyty dla rolnictwa. Suma 140 miljonów złotych wolnej gotówki, to mniejwięcej dwie trzecie wydatków miesięcznych państwa. — Uważam — oświadczył p. minister skarbu — iż bez konieczności **nie należy naruszać tych płynnych dzisiaj sum**. — Posiadanie bowiem tej sumy gwarantuje nam, iż nie powtórzy się sytuacja, jaka zaistniała w końcu 1925 roku, to znaczy, jesteśmy zabezpieczeni przed istotnem zachwianiem równowagi budżetowej.

PODWYŻKA CEŁ W NIEMCZECH

Berlin, 23 kwietnia (PAT). Biuro Wolffa donosi, że na podstawie rozporządzenia, wchodzącego w życie z dniem 25 bm. stawki celne na pszenicę i jęczmień browarowy zostały podwyższone z 12 na 15 marek za cetnar metryczny. Stawki celne na jęczmień pastewny utrzymane będą na wysokości 10 marek, o ile zostanie wyraźnie stwierdzone, że jęczmień przeznaczony jest na paszę.

WIELKIE ZAMÓWIENIA SOWIETÓW W ANGLJI

Londyn, 22 kwietnia (PAT). Związek przemysłu chemicznego imperjum brytyjskiego podpisał umowę z rządem sowieckim, na podstawie której sowiety uzyskują kredyt na produkty chemiczne w wysokości prawie trzech miljonów funtów szterlingów. Spodziewają się, że sowiety zakupią w Anglji produktów ogółem za 10 miljonów funtów szterlingów i że większość zamówień wykonana będzie w ciągu roku bieżącego.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Rywale“ (z udziałem K. Junoszy-Stępowskiego).

Czwartek: „Cezar i Kleopatra“ (z udziałem K. Junoszy-Stępowskiego).

KINOTEATRY

Apollo: „Kobieta na księżycu“.
Bagatela: „Ostatni romans“.
Corso: „Rekord Toma Mixa“.
Nowości: „Ostatni romans“.
Promień: „Awantura arabska“.
Sztuka: „Moralność pani Dulskiej“.
Uciecha, pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Małżeństwo na złość“ (film dźwiękowy). Przedstawienia o godz. 4'30, 7 i 9'20.
Wanda: „Zaczarowany dywan“.
Warszawa: „Miłość murzyńska“, występ Bronowskiego.

RADJO KRAKOWSKIE
Środa 23 kwietnia

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.40: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 15.15: Dwa odczyty dla maturzystów szkół średnich — z Warszawy. 16.15: Pogadanka dla dzieci z Wilna. 16.45: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Odczyt: „Voltaire i Rousseau“ — wygłosi dr. Fr. Kalicińska. 18.45: Kwadrans harcerski. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Odczyt: „W sprawie emigracji do Peru“ — wygłosi dr. A. Muller. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Feljeton: „Pomysłowość zwierząt“ — wygłosi p. Fr. Siwek. 20.30: Koncert z Wilna. W czasie przerwy kwadrans literacki z Warszawy. 22.10: Feljeton, PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna z Warszawy. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Związki i zgromadzenia

DO ZARZĄDÓW ORGANIZACYJ ZAWODOWYCH. Wzywamy organizacje zawodowe do urządzania zebrań w sprawie 1 Maja.

Rada Związków Zawodowych.

ROWERZYŚCI - TOWARZYSZE, którzy chcą wziąć udział **w pochodzie 1 Maja**, powinni się zgłosić codziennie między godziną 6—7 wieczorem w sekretarjacie OKR (ul. Dunajewskiego 5, II piętro) u tow. Wünscha.

KOMITET DZ. XXII PODGÓRZE zaprasza Zarządy grup i mężów zaufania mieszkających w Podgórzu na konferencję, która odbędzie się dnia 23 kwietnia o godzinie 6'30 wieczorem w domu Tow. domu robotniczego ul. Smolki 9. Sprawy bardzo ważne, uprasza się interesowanych o niezwłoczne przybycie.

LISTY ZBIÓRKI KOMITETU MAJOWEGO WRAZ Z GOTÓWKA należy bezwarunkowo zwrócić do sekretarjatu OKR PPS Kraków-miasto, na ręce tow. **Wandy Wünschowej**, do dnia 25 bm.

OKR PPS Kraków—miasto.

POSIEDZENIE KLUBU RADCÓW PPS odbędzie się we środę 25 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w sekretarjacie OKR.

POSIEDZENIE ZARZADU ZWIAZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH odbędzie się we czwartek 24 bm. o godzinie 7'30 wieczorem w lokalu Związku przy ul. Sławkowskiej Nr. 6. Uprasza się wszystkich członków o niezawodne i punktualne przybycie.

ZGROMADZENIE MURARZY I ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH odbędzie się w piątek 25 kwietnia o godzinie 5 popołudniu w sali Związków zawodowych (ul. Dunajewskiego 5, II piętro).

ZGROMADZENIE MALARZY I LAKIERNIKÓW odbędzie się we czwartek 24 kwietnia o godzinie 6 wieczorem w sali Związków zawodowych (ul. Dunajewskiego 5, II piętro).

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW BUDOWNICTWA MIEJSKIEGO I ZAKŁADU CZYSZCZENIA MIASTA odbędzie się w **niedzielę 27 kwietnia o godzinie 10 przedpoł.** Na porządku dziennym: 1) Święto 1 Maja, 2) sprawy organizacyjne. Wzywa się wszystkich członków (z budownictwa i Zakładu czyszczenia miasta) do bezwzględnego i punktualnego przybycia na to zgromadzenie.

W BIBLJOTECE TUR
(Kraków ul. Dunajewskiego 5).
są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. **Inspekcja Pracy**	zł. 4.—
Winter: Duce	3.50
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu	.70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S.	2.80
Porczak: Walka o demokrację	1.50
Porczak: Religja a polityka	.80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski	1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
M. Niedziałkowski: „Demokracja parlamentarna w Polsce“	1.80
St. Andrzej Radek: Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskiem	5.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim	6.50
E. Freikowa: Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce	2.75
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Baruch Alfus recte **Austerjung** urodzony w roku 1889 unieważnia zgubioną książeczkę wojskową PKU Kraków.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Michał Węglowski.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.